Rok 35. Cena egz. 15 gr. Inowrocław, środa 9 listopada 1927 r. Dziś 8 stron Nr. 257

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT
miesięczny wynosi w ekspedycji 2,50 zł — w agencjach miejscowych 2,60 zł — z odnoszeniem 2,65 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 8,55 zł, miesięcznie 2,85 zł, w agencjach zamiejscowych 2,80 zł, pod opaską w Polsce 4,70 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań.
Drukiem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

CENA OGŁOSZEŃ
Miejsce milimetrowe jednolam. 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 204847. Konto bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy w Inowrocławiu. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 291. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności
Za Red. odpow. Cz. Bukowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

Najsmutniejsza rocznica

W poniedziałek 7-go listopada minęło dziewięć lat od chwili, kiedy w Lublinie powstał samozwańczy „Tymczasowy Rząd Ludowy" z socjalistą Moraczewskim jako premjerem na czele. Rocznica ta należy bezwzględnie do najsmutniejszych faktów z życia Niepodległej Polski. Aczkolwiek bowiem wkrótce samozwańczy rząd Moraczewskiego upadł, to jednak stał on się niejako pierworodnym grzechem wolnej Polski i wywołał nadspodziewany wpływ na dalszy rozwój stosunków politycznych w państwie naszem. Można powiedzieć, że ten oto duch moraczewszczyzny, obudzony 7-go listopada 1918 roku w Lublinie, przez całe dziewięć lat historji nowego naszego państwa żył, rozwijał się i zdołał niestety przeniknąć całą Polskę, jednych przekonać i pozyskać dla siebie, innych zastraszyć i onieśmielić.

Krótkotrwała moraczewszczyzna lubelska nadała kierunek polskiej polityce wewnętrznej.

Jaki to był kierunek?

Poznamy go najlepiej, przytaczając wyjątki z t. zw. manifestu „Tymczasowego Rządu Ludowego" w Lublinie. Główne zasady programowe tego socjalistycznego rządu były następujące:

Polska jest republiką. Prezydenta wybiera Sejm, zwoływany na podstawie równego, powszechnego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego głosowania.

Oto mamy główną przyczynę wszelakiego zła w Polsce. Ową niesłychanie demokratyczną ordynację wyborczą, która dała nam pierwszy Sejm w składzie złym a drugi jeszcze gorszy, która wreszcie obiecuje, że trzeci Sejm przewyższy pod względem swej szkodliwości oba dotychczasowe. Oto jest ta ordynacja wyborcza, nad której zreformowaniem napróżno wysilają się Sejmy, z niej wyrosłe.

Kardynalnym grzechem socjalistycznego rządu lubelskiego jest właśnie nasz obecny ustrój państwowy. Rząd Moraczewskiego tak pogłębił apetyty mas, że już Sejm Konstytucyjny przy uchwalaniu Konstytucji nie wiele zdołał przeforsować ograniczeń. Wprowadzono jedynie ulepszenia formalne jak drugą izbę ustawodawczą, Senat oraz listy państwowe przy wyborach, ale zasady naszego ustroju państwowego pozostały już bez zmiany. Już ich umiarkowaną część pierwszego Sejmu ruszyć nie zdołała.

A zasady te są szkodliwe, o czem się przekonano wtedy dopiero, kiedy drugi Sejm mimo wielkich wysiłków sprawnie i należycie pracować nie potrafił, bo go rozbijała ultrademokratyczna ordynacja wyborcza.

Jad, szczepiony w państwowe życie przez socjalistów w Lublinie, nie ograniczył się jednakże do samego ustroju państwowego, rozszedł się on również na resztę dziedzin społecznych. W manifeście lubelskim bowiem jest nawoływanie do przymusowego wywłaszczenia, do upaństwowienia wszelkiego przemysłu, do konfiskaty kapitałów, do tworzenia armji „ludowej" i wreszcie do zrobienia z Polski państwa narodowościowego.

Hasła te nie stały się wprawdzie prawem, ale czy Polska pod wieloma względami według tych właśnie haseł nie była rządzona! Przymusowe wywłaszczenie mamy, rodzimy kapitał został zniszczony, upaństwowiony został przemysł tytoniowy i spirytusowy. Jak na dziewięć lat, to dosyć! A nie zapominać nam trzeba również, że plany federacyjne czyli utworzenie z Polski państwa narodowościowego stale jeszcze pokutują w wielu głowach.

Moraczewszczyzna niedługo dzierżyła rządy w Lublinie, ale upadłszy formalnie nie przestała swe zasady rządzenia wcielać w czyn. Nietrudnem to było, jeśli Polska tak swój ustrój państwowy zbudowała, jak tego chcieli socjaliści w Lublinie.

Dlatego jest ta rocznica moraczewszczyzny lubelskiej rocznicą najsmutniejszą w historji naszego państwa polskiego. Gdyby nie było „Rządu Ludowego" w Lublinie, inaczej, zdrowiej potoczyłoby się nasze życie państwowe. Nie mielibyśmy też buntu i zamachu w 1926 r.

O podjęcie rokowań z Niemcami

Min. Kwiatkowski stwierdza przychylny nastrój w Polsce

Berlin 7. 11. (PAT) „Berliner Tageblatt" zamieszcza na naczelnem miejscu obszerny wywiad swego korespondenta warszawskiego z min. Kwiatkowskim. — Wywiad ten poświęcony jest sprawie traktatu polsko-niemieckiego. Min. Kwiatkowski stwierdził raz jeszcze, że w Polsce panuje nastrój jaknajprzychylniejszy dla podjęcia ewentualnych rokowań i ze strony Polski żadnych trudności nie należy przewidywać. W sprawie ceł maksymalnych minister stwierdził, że cła tego rodzaju wprowadzone były przez Niemcy i że Polska poszła tylko śladem wzorów, wprowadz. przez Niemcy w stosunku do towarów polskich. Równocześnie minister zapowiedział, że już choćby prowizorycznie wprowadzenie umowy nie przyczyni się do zastosowania ceł maksymalnych w obrocie polsko-niemieckim. — Minister Kwiatkowski zakończył swój wywiad podkreśleniem, że uważa porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie za pewnego rodzaju prawo biologji gospodarczej. Należy się spodziewać, że pomyślny wynik rokowań handlowych stworzy trwałą podstawę do dalszej współpracy polsko-niemieckiej.

Walka o tron rumuński

Popleczник ks. Karola przed sądem

Bukareszt 7. 11. (AW) Śledztwo w sprawie Manolescu zostało zakończone. W dniu dzisiejszym ogłoszono akt oskarżenia, zawierający 15 punktów. Manoilescu nawiązał kontakt ze swoimi obrońcami.

Dziennik „Adverul" donosi, że Manoilescu oświadczył dziś, podczas badania, że nie dążył bynajmniej do obalenia obecnego ładu konstytucyjnego, gdyż ks. Karol miał rzekomo zaznaczyć że zgodzi się wziąść udział w radzie regencyjnej, uznając całkowicie suwerenność króla Michała. Z pośród ważniejszych świadków zaproponowanych przez Manoilescu znajdują się: książę Karol, prezes rady ministrów Bratianu, min. spraw zagr. Titulescu, min. spraw wewn. oraz poseł rumuński w Warszawie Davila. Proces rozpocznie się dn. 10 listopada.

Bukareszt 7. 11. (PAT) Pułk. Teodorescu, który został aresztowany tego samego dnia, co i Manoilescu, został wypuszczony na wolność.

Wzmożona działalność komunistów

Wezwanie do zwiedzenia bolszewickiego raju

Warszawa 7. 11. (AW). Do redakcji pism warszawskich rozsyłana jest odezwa nowoutworzonego Centralnego Komitetu dla wysyłania delegacji robotników i chłopów z Polski do ZSSR. Odezwa ta wzywa lud pracujący miast i wsi Polskiej Ukrainy zachodniej i Białorusi zachodniej do wyboru delegatów po fabrykach, w kopalniach, folwarkach i po wsiach, w radach gminnych i miejskich w kasach chorych i we wszystkich ugrupowaniach robotniczych i chłopskich. Komitet ma się starać o umożliwienie tym delegatom udania się do Rosji sowieckiej. Zaznaczyć się godzi, iż podobnej treści odezwy kolportowane były we wszystkich krajach Europy.

Pod odezwą polską figurują podpisy znanych działaczy komunistycznych jak np. posła Warskiego, Jana Hempla, adwokata Edwarda Grabowskiego, dr Estery Strożeckiej i innych oraz podpisy komunistów nieoficjalnych. Zastanawia wśród nich nazwisko Tadeusza Wieniawy Długoszewskiego oraz posłów Ballina i Wojewódzkiego z Niezależnej Partji Chłopskiej.

Dziwne drogi socjalistów

Moraczewski wraca do partji. — P. P. S. rezygnuje z hasła dyktatury proletarjatu

Warszawa 8. 11. (AW) Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady rady naczelnej PPS. List min. Moraczewskiego, żądający rewizji wyroku sądu partyjnego, wykluczającego go z partji za pozostawanie w rządzie Piłsudskiego — rada naczelna postanowiła przesłać do sądu partyjnego, celem przeprowadzenia rewizji wyroku.

Z uchwał politycznych zasługują na uwagę: utrzymanie stosunku opozycyjnego PPS do rządu, stwierdzenie, iż hasło dyktatury proletarjatu nie jest aktualną drogą polityki PPS., która stoi niewzruszalnie na gruncie demokracji i socjalizmu, wreszcie uchwała stwierdzająca konieczność stanowczej walki zwłaszcza podczas kampanji wyborczej z klubami prawicy nacjonalistycznej zarówno z Obozem Wielkiej Polski jak i ze stronnictwami konserwatystów, które zdaniem PPS. — z wyjątkiem sprawy stosunku do obecnego rządu zajmuje zupełnie to samo stanowisko w zagadnieniach społeczno politycznych co ZLN. i OWP (Powyższe uchwały znamionują zygzakowatą politykę PPS. po maju. Raz wykluczają Moraczewskiego z partji, drugi raz przyjmują go z powrotem; raz wysuwają hasło dyktatury proletarjatu, drugi raz potępiają je itd. Snać PPS sama już nie wie, którędy pójść. Dotąd tumaniła lud, teraz sami przywódcy PPS. zostali otumanieni. — Red.).

Dzielny żołnierz

przytrzymał komunistów.

Poznań 7. 11. (Pat). Wczoraj wieczorem żołnierz, pełniący służbę na cytadeli zauważył jakiegoś osobnika, który rozrzucał na stokach cytadeli ulotki, a następnie zaczął uciekać. Żołnierz oddał do niego dwa strzały rewolwerowe, z których jeden zranił osobnika w lewą rękę. Po ujęciu osobnika, okazało się, że nazywa się on Mieczysław Wolniewicz jest agitatorem komunistycznym i rozrzucał na stokach cytadeli ulotki o treści komunistycznej. Gdy żołnierz odprowadzał Wolniewicza do komendy, jakiś inny osobnik usiłował porozumieć się z Wolniewiczem. Żołnierz przytrzymał również tego drugiego osobnika, poczem obu oddał w ręce policji.

Echa rewizji w hotelu sejmowym.

Warszawa. (AW). Wszystkie dowody kompromitujące posłów Podhirskiego i Kozickiego, którzy urządzili w hotelu poselskim wielkie składy bibuły komunistycznej zostały przekazane prokuratorowi Sądu Okręgowego. Prokurator po zbadaniu całego materjału ujętego w dochodzeniu wstępnem zażądał wydania posłów władzom sądowym.

Aresztowanie sekretarza Z. L. N.

Dalsze represje wobec obozu narodowego w Kielcach.

Kielce. 7. 11. (AW). W związku z aresztowaniem urzędników miejskich w Kielcach dokonano szeregu rewizyj na terenie województwa. Rewizje miały rzekomo ujawnić, iż wiele osób rozpowszechniało w dalszym ciągu ulotki o gen. Zagórskim.

Między innemi organy policyjne wdrożyły śledztwo przeciwko sekretarzowi i instruktorowi ZLN. Barcińskiemu, którego wczoraj aresztowano. Barciński w maju roku ubiegłego ogłosił w „Gazecie Bydgoskiej" list otwarty do marszałka Piłsudskiego. List ten kolportowano obecnie w Kielcach.

Manifestacja rocznica

Kraków. (AW). Wczoraj socjaliści krakowscy urządzili demonstracyjny pochód na cmentarz rakowicki aby złożyć cześć robotnikom poległym na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada 1923 roku. O godzinie 10 przed południem ruszył z przed domu robotniczego pochód na cmentarz rakowicki.

W pochodzie wzięły udział organizacje socjalistyczne z czerwonemi sztandarami, wieńcami i orkiestrami. Na cmentarzu przemawiali imieniem PPS. pp. Ciołkosz i Wohnous, imieniem kolejarze Bilkoń i Rusinek. Następnie złożono na wspólnym grobie wieńce. Na cmentarzu żydowskim urządziły żydowskie organizacje robotnicze Bund i Poalej Sjon manifestację na grobie poległego w czasie zajść listopadowych robotnika Pejsacha Lejmana.

Nowe ulotki anonimowe.

Lwów. 7. 11. (AW). Do wielu osób nadeszły znów anonimowe ulotki, w których atakowani są: poseł Rzplitej przy Kwirynale, a ostatnio zastępca ministra spraw zagranicznych, Knoll oraz wojewodowie Borkowski i Morawski.

Zachodzie na koniec pytanie arcyważne: czy od maja 1926 r. zaniki w Polsce duch moraczewszczyzny, czy wewnętrzna polityka zmienila radykalnie swój kierunek, czy zarzucone zostały bezpowrotnie hasła wywrotowe lubelskich socjalistów?

W najgłębszem naszem przekonaniu stwierdzamy, że — nie. Niema w tym wypadku nic do mówienia fakt, że premjer rządu lubelskiego socjalista Moraczewski zasiada także w obecnym rządzie, że premjer dzisiejszego rządu z tych samych kół się wywodzi, bo mógłby nam ktoś odpowiedzieć, że przecież obok Moraczewskiego siedzi Meysztowicz. Skład osobowy rządu musi być w tym wypadku do pewnego stopnia obojętny. Natomiast narodowym jest fakt ten, że rządy majowe ani na jotę nie zmieniły tych fundamentów ustrojowych państwa, które wyrosły z ducha moraczewszczyzny a które, jak wykazaliśmy, są źródłem wszelkiego zła w kraju.

To jest decydujące w ocenie rządów majowych. Ani osoby ministrów ani wreszcie chwilowa konjunktura gospodarcza nie rozstrzygają o zasadach rządzenia państwem. I tak w dziewiątą smutną rocznicę lubelską duch moraczewszczyzny wcale nie osłabł w Polsce, raczej się nadal wzmaga w nowem wydaniu: komunistycznem, dla którego takie właśnie rządy jak obecne najlepszą stanowią konjunkturę.

Uroczyste otwarcie Katedry Częstochowskiej

Uczestniczyło w uroczystości przeszło 25.000 osób

Częstochowa. 7. 11. (wł). Wczoraj Częstochowa obchodziła doniosłą uroczystość otwarcia katedry pod wezwaniem Św. Rodziny, której budowa ciągnęła się od 1901 roku.

Na uroczystość od samego rana ciągnęły do katedry liczne tłumy częstochowian, młodzież szkolna ze wszystkich szkół częstochowskich, w liczbie kilku tysięcy, oraz liczne delegacje ze wszystkich dekanatów z całej diecezji częstochowskiej z duchowieństwem.

O godzinie 9 rano odprawione zostały jednocześnie dwie msze św. przed ołtarzami wielkim i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, dla młodzieży z kazaniem. Po wspomnianem nabożeństwie gdy tłumy nabożnych zapełniły szczelnie katedrę mieszczącą 12 tysięcy wiernych o godzinie 10.45 rano przybył do katedr. J. E. Ks. Biskup dr Teodor Kubina, wprowadzony przez oczekujące przed świątynią duchowieństwo. Chór kościelny pod batutą dyrektora p. Kowalskiego powitał dostojnika Kościoła pieśnią: „Ecce sacerdos". J. E. Ks. Biskup krocząc wolnym krokiem przez olbrzymią świątynię udzielił wiernym błogosławieństwa pasterskiego.

Po zajęciu miejsca na tronie J. E. przywdziawszy szaty pontyfikalne odprawił w asyście licznego duchowieństwa uroczystą sumę.

W czasie nabożeństwa J. E. Ks. Biskup Kubina, wszechstronnie naświetlił wzgl. sił piękne kazanie poświęcone uroczystości dziękując tym, co przyczynili się do wzniesienia tak pięknego pomnika na chwałę Pożą, jakim jest katedra pod wezwaniem Św. Rodziny, matki wszystkich kościołów diecezji częstochowskiej.

Katedra częstochowska ma sto metrów długości; nawa poprzeczna liczy czterdzieści sześć, a nawy boczne trzydzieści sześć metrów szerokości. Katedra mieści 12 tysięcy wiernych, to też wczorajsza uroczystość okazała się za szczupłą, w nabożeństwie bowiem wzięło udział przeszło 25 tysięcy osób, wobec czego połowa nabożnych podczas uroczystości modliła się przed świątynią.

Uroczystość, której sprzyjała piękna pogoda zakończona została hymnem dziękczynnym: Te Deum laudamus pieśnią „Boże coś Polskę" oraz solennemi nieszporami.

U piastowców

Trzy zjazdy opowiadają się za Witosem.

Warszawa. 7. 11. (wł) Odbyły się cztery wojewódzkie zjazdy Piasta: w Warszawie, Łodzi, w Kielcach i Białymstoku. Dotychczas znane są wyniki trzech zjazdów warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego, na których bezwzględnie aprobowano politykę posła Witosa i wypowiedziano się przeciw akcji senatora Bojki. Na zjeździe warszawskim przemawiało 25 mówców w sposób zdecydowany i stanowczy, wypowiadając się za najostrzejszą opozycją wobec rządu.

Po zjeździe warszawskim policja aresztowała jednego z mówców.

Rezygnacja ks. patrona Adamskiego

Poszukanie następcy.

„Kurjer Poznański" donosi:

Na zbliżającym się Sejmiku Związku Spółdzielni Zarobkowych ks. patron Adamski, zrezygnuje ze stanowiska patrona Związku, a już zrezygnował z kuratorstwa Banku Związku Spółek Zarobkowych. Patronat zaproponował p. Leonowi Plucińskiemu, prezesowi Związku Kółek Rolniczych, by objął stanowisko po ks. patronie Adamskim, prezes Pluciński, jednakowoż odmówił, a pozwolił się tylko nakłonić do ewentualnego przyjęcia stanowiska wicepatrona. Wicepatronem jest także — jak wiadomo — ks. Bolt ze Srebrnika na Pomorzu. Proponowano też patronat ks. kan. Dymkowi, dyrektorowi „Caritasu", ale i on dał odpowiedź odmowną.

Na sejmiku wystąpi patronat z propozycją, by sejmik obrał patronem dotychczasowego wicepatrona, dr. Włodzimierza Seydlitza, który zostałby w takim razie również kuratorem Banku Związku. Na wicepatronat p. Leona Plucińskiego (obok ks. Bolta). — Ks. Adamski pozostałby członkiem patronatu Związku Spółek oraz prezesem Unji Związków Spółdzielczych w Polsce. Jest projekt, by ks. Adamskiemu przyznano pozadto godność patrona honorowego Związku Spółek ze specjalnemi prawami.

Warszawa (AW) 7. 11. Senator ks. Adamski złożył w dniu dzisiejszym mandat i wystąpił ze stronnictwa Ch. D. usuwając się całkowicie z życia politycznego.

Bunt przestępców. W więzieniu w Tarnowskich górach wybuchł bunt przestępców, którzy o godzinie 6, minut 30 rano w liczbie 6 rzucili się na dozorcę zamykającego drzwi celi i zamknęli go w niej, następnie zaś przeszedłszy wysoki mur i zbiegli. Zarządzonemu pościgowi policyjnemu udało się ująć trzech bandytów, którzy w międzyczasie zdołali już dokonać napadu na gospodę, trzej pozostali zbiegli.

Bau i Linde przed sądem

Wzruszający moment ze wspomnień o zamordowanym bracie

Warszawa. 7. 11. (AW) W sądzie Apelacyjnym rozpoczął się dziś o godzinie 10 przed południem proces Marjana Lindego i Wilhelma Baua skazanych przez Sąd Okręgowy za fałszowanie zobowiązania Pocztowej Kasy Oszczędności na więzienie na przeciąg: Baua półtora roku, Linde rok. Sfałszowany dokument opiewał na sumę 80 tysięcy złotych.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego na wstępie posiedzenia rozstrzygnął w sensie ujemnym kwestję dopuszczalności powództwa cywilnego zgłoszonego przez poszkodowanego Korentajera, który skierował już sprawę swoich pretensyi przed sąd cywilny. Po referacie przewodniczącego zabrał głos o godzinie 4 po południu oskarżony Marjan Linde, który zapewnił sąd o swej niewinności a mówiąc o krzywdzie swojej i brata swego śp. Huberta, wzruszył się do tego stopnia, iż przewodniczący zmuszony był zarządzić kilkuminutową przerwę. Po oskarżonym Lindem zabrał głos podprokurator Nisenson, który oskarżał w tejże sprawie w pierwszej instancji.

Przemówienie prokuratora trwa. W imieniu apelacyjnej oskarżonych bronią adwokaci: Brokman, Polikier i Śmiarowski. Interesy skarbu państwa reprezentuje radca prokuratorji generalnej Werner.

Nadużycia w fabryce likierów

Dyrektor i prokurent zbiegli

Bielsko 7. 11. (PAT) Epilogiem słynnego oszustwa na szkodę skarbu państwa, dokonanego w fabryce likierów Frankla w Białej jest ucieczka dyrektora tej fabryki Walda i prokuratora Torna. Dochodzenie ustaliło oszukańcze manipulacje na szkodę skarbu, polegające na tem, że przysyłany do denaturowania spirytus używany był do fabrykacji likierów, przez co Skarb Państwa poniósł około 180.000 zł. straty. Dochodzenie wykazało dalej, że Wald i Torn, korzystając z ułatwień granicznych, przeszli granicę w Cieszynie bez paszportów. Władze zarządziły zajęcie wszystkich ksiąg handlowych oraz opieczętowanie biur fabryki Frenkla, gdyż istnieje podejrzenie, że w firmie tej dopuszczano się oprócz ujawnionych, jeszcze innych nadużyć.

Zatarg Rzeszy z kontrolerem

Wywołał w Ameryce nieprzychylne Niemcom nastroje

Berlin 7. 11 (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi z Waszyngtonu, że ogłoszony wczoraj memorjał Parkera Gilberta wywołał w Ameryce bardzo silne i niepomyślne dla Niemiec echo. W kołach gospodarczych Ameryki oczekuje, że bezpośrednio skutkiem kroku Parkera Gilberta będzie spadek kursu niemieckich papierów wartościowych na giełdzie, nowojorskiej. Korespondent „Berliner Tageblattu" wyraża również obawę, że zarząd rozrzutnej gospodarki, postawiony przez Parkera rządom niemieckiemu może uniemożliwić na przyszłość zaciąganie przez Niemcy pożyczek w Ameryce, nie przeznaczonych na wyraźnie produkcyjne cele. Memorjał Parkera Gilbertra może również nie ujemnie oddziałać na rozważania w senacie amerykańskim sprawę uwolnienia od sekwestru majątków obywateli niemieckich w Ameryce. Wreszcie korespondent „Berliner Tageblattu" donosi, że zakomunikowano mu półoficjalnie: Ameryka ma nadzieję, iż Niemcy we własnym interesie postarają się nie dawać agentowi reparacyjnemu żadnych powodów do skarg, gdyż w razie przeciwnym rewizja planu reparacyjnego, która za dwa lata mogłaby być podniesioną może natrafić na poważne trudności.

Zjazd zarządów gniazd sokolich okręgu inowrocławskiego

Liczny udział zarządów. — Sprawozdanie z czynności naczelników. — Stosunek „Sokoła" do „Strzelca". — Przysposobienie Wojskowe. — Wszechsłowiański Zlot „Sokoła" w Poznaniu

W niedzielę, dnia 6-go listopada b. r. odbył się w sali sokolni w Inowrocławiu doroczny zjazd zarządów gniazd okręgu inowrocławskiego. Zjazd zagaił prezes okr. dyr. Ziętowski, witając serdecznie przedstawiciela dzielnicy drh. Kempińskiego. Po przeczytaniu porządku obrad stwierdzono, iż na 19 gniazd stawiło się 17 z 53 delegatami. Nie przybyły gniazda Gniewkowo i Złotniki, które otrzymają naganę. Pod komunikatami zarządu referuje przew. na temat Przysp. Wojsk. i stwierdza, że dotychczasowy dobry stosunek „Sokoła" do P. W. zmienił się tak dalece, że „Sokół" chwilowo żadnych zarządzeń respektować nie będzie, o ile one nie będą wysyłane z porozumieniem władz sokolich. W dyskusji nad tą sprawą zabierały głos wszystkie gniazda, dając do zrozumienia, że dopiero wówczas stosunek się zmieni, jeżeli w P. W. zajdą zmiany na stanowisku kierowniczem. — Ze złotu w Gąsawie wpłynęło do kasy 75% z czystego dochodu, za co w miarę uznania za pracę owocną na rzecz złotu przyznano Gąsawie 50%. W kwestji złotu radzono nad tem, jak w przyszłości przeprowadzać zloty z większą korzyścią dla okręgu. — Gniazdo Rogowo przyłączone będzie do okręgu gnieźnieńskiego. — W roku 1928 odbędą się tak zwane zloty wspólne, kilka okręgów razem, celem przeprowadzenia przeglądu sił i zdolności na wszechsłowiański zlot Sokolów, odbyć się mający w r. 1929 w Poznaniu. Następnie referuje sekretarz sprawy bieżące, dotyczące Związku i administracji. Druh Bocek sprawy kasowe, abonamentu „Sokoła" i zaległych składek. Wykazało się, że najpunktualniejszemi w płaceniu są gniazda Mątwy, Piechcin, Bronisław, Strzelno, Inowrocław i Gąsawa.

Sprawozdania naczelników wykazują, iż lekcje ćwiczeń odbywają się po gniazdach 2 razy w tygodniu z licznym udziałem ćwiczących. Liczba ćwiczących wynosi około 350, w tem oddziały konne i kolarzy. Najpoważniejszym sukcesem w zdobywaniu nagród poszczycić się może inowr. oddział kolarzy, zdobywając dotychczas 15 nagr. — I, 15 — II, 13 — III, 1 — IV i 3 — V, pozatem zdobył mistrzostwo w Wojew. Pom. i złoty puhar, w zawodach gimn. Inowrocław, Strzelno, Piechcin, Bronisław i Żnin. W ogólności stan gimnastyki według sprawozdania nacz. okr. drh. Mrówczyńskiego jest dobry, co świadczy o planowej pracy w towarzystwach.

Następnie komunikuje prez. okr., iż uzupełniono zarząd okręgu i wybrano druhów prof. Pawłowskiego z Inowrocławia i inż. Merdewalda z Piechcina.

Dwa referaty na temat: „Stosunek Sokołów do P. W. i „Strzelca" i „Sprawy finansowe Związku" wygłosił drh. Kempiński, skarbnik dzielni. z Poznania. W pierwszym wykazał stosunek „Sokoła" do „Strzelca" i przedstawia powziętą w Poznaniu przez wszystkie związki narodowe rezolucję, w myśl której podpisane organizacje nie staną nigdy w szeregu ze „Strzelcem". Referat wyświetlający należycie sprawę, pozyskał akcept wszystkich zebranych.

W drugim referacie wykazał niedomagania nasze na punkcie finansowym i podał wskazówki w jaki sposób uprościć zdobywanie funduszów. Zasadniczo wskazuje na sumienne spełnienie obowiązków członków zarządu i porozumiewanie się w poszczególnych razach w sprawach finansowych, które potrzebują najwięcej wytężonej pracy, bo od niej uzależniamy dalszy rozwój i bytowanie „Sokoła".

Za treściwe referaty dziękuje prezes okr. prelegentowi w serdecznych słowach. W dyskusji ogólnej zabierały głos wszystkie gniazda, żądając odpowiedzi do tematu pierwszego referatu, aby Dzielnica załatwiła sprawy Przysp. Wojsk. u władz właściwych, by takie wypadki jakie w okręgu inowr. zachodziły się nie powtarzały. Delegat druh Kempiński sprawę załatwi po myśli wszystkich gniazd.

W sprawie zakładania oddziałów żeńskich referuje prez. okr. dyr. Ziętowski i podaje cenne wskazówki, jak je organizować. Jako wzór stawia gniazdo Strzelno, gdzie przy pomocy żeńskich sił naucz. oddział rozwijać się będzie.

W wolnych głosach serdecznie dziękuje okręgowi prezes druh Giemza z Gąsawy za udatne przeprowadzenie akcji złotowej i czynne poparcie zabiegów obywatelstwa gąsawskiego. Poruszono jeszcze różne sprawy wewnętrzne, poczem prezes okr. dziękując za liczny udział w zjeździe i dobry nastrój w czasie obrad, apeluje do wytężonej i pozytywnej pracy na rzecz przyszłego zlotu wszechsłowiańskiego w Poznaniu i kończy obrady zjazdu hasłem: „Sokół w pracy swej planowej nigdy nie ustanie ani się też nie podda"!

Stal.

Napad na konsulat sow.

Białogwardziści wymordowali personel konsulatu.

Szanghaj. 7. 11. (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się, że dziś wieczorem około 300 uzbrojonych białogwardzistów rosyjskich napadło na gmach konsulatu sowieckiego i wdarło się do wnętrza budynku gdzie wywiązała się walka na broń palną.

W wyniku tej walki około jedna piąta część personelu konsulatu została zamordowana. Po przybyciu oddziałów policyjnych napastnicy wycofali się z gmachu.

Wybory się zbliżają

O jakich blokach się mówi? — Fiasko akcji sen. Bojki. — Przynęta do bloku lewicy. — A konserwatyści?

Z chwilą ostatecznego uniemożliwienia przez Rząd działalności obecnych izb ustawodawczych aktualną stała się sprawa wyborów do przyszłego Sejmu i ku niej zwróciła się cała myśl polityczna jako do jedynej możności przywrócenia równowagi w polskiem życiu państwowem. Zaczynają się też już obecnie zarysowywać koncepcje bloków wyborczych.

Z inicjatywą utworzenia bloku lewicowego opartego na bardzo szerokiej podstawie wystąpiło wczoraj Stronnictwo Chłopskie. Prezydjum zarządu głównego tego stronnictwa wystosowało list do władz naczelnych Polskiej Partji Socjalistycznej, Wyzwolenia, Partji Pracy i NPR. lewicy o brzmieniu następującem:

— W celu stworzenia wielkiej siły Polski pracującej proponujemy Panom stworzenie demokratycznego bloku wyborczego w następującym składzie: Polska Partja Socjalistyczna, Stronnictwo Chłopskie, PSL. Wyzwolenie Partja Pracy, NPR. (lewica). Prosimy o przysłanie odpowiedzi w ciągu 6 dni. Prezes A. Waleron. Sekretarz Stanisław Wrona.

Sądząc z nastrojów opozycyjnych, przeważających w PPS., a także w Wyzwoleniu, należy przypuszczać, że inicjatywa Stronnictwa Chłopskiego w kierunku zlaczenia tych stronnictw z grupami zbliżonemi do Rządu spotka się z ich strony z odmową. Prawdopodobnie Stronnictwo Chłopskie lewica, NPR. i Partja Pracy połączą się z grupą Bojki i innemi grupkami rządowemi, a może także z jakiemiś oportunistycznie nastrojonemi mniejszościami i utworzą blok sanacyjny.

Pozatem w kołach politycznych obiegają pogłoski, że podczas ostatnich poufnych narad przywódców lewicy, w których zastanawiano się nad stworzeniem bloku wyborczego lewicowo-sanacyjnego, min. Moraczewski miał być tym, który z ramienia rządu zajmował się sprawą tworzenia bloku. Radykalne stronnictwa chłopskie otrzymały podobno zapewnienie przyspieszenia wykonania reformy rolnej, socjaliści zaś obietnicę rozbudowy ustawodawstwa socjalnego. W czasie tych narad stanowisko premjera Piłsudskiego zostało przedstawione przez jego pełnomocnika, jako zwolennika rządów lewicowych i szczerego lewicowca.

Akcja senatora Bojki, mająca rozbić Piasta, jak dotąd nie może poszczycić się większym sukcesem. Bojko podczas obrad Sejmu w dniu 3 bm. tułał się samotny po kuluarach gmachu i skwapliwie unikał spotkania z jakimkolwiek piastowcem. Ma jednak Bojko duże poparcie w rządzie, o czem świadczy audjencja u premjera Piłsudskiego oraz... otrzymane subwencje na wydawanie tygodnika partyjnego. Dużo szkody przynosi akcji Bojki zgłoszenie się sławetnego lajdaka politycznego Stapińskiego z ofertą do współpracy. Jednakże przewiduje się duże trudności dla klubu Piasta, jeżeli nawet nie rozłam. Sanacja na bowiem jeszcze kilku posłów w tem stronnictwie którzy domagają się popierania rządu majowego i ustąpienia Witosa z prezesury. Na miejsce Witosa wysuwany jest marszałek Rataj Trzeba atoli oczekać, jak się wypadki rozwiną.

Konserwatyści są w przykrem położeniu. Od prawicy narodowej odsunęli się sami a obecnie odsuwa się od nich obóz sanacji, który praktycznie z lewicą o utworzenie bloku. Jakie zatem stanowisko zajmą konserwatyści w wyborach, trudno dziś mówić, bo przecież sami pójść nie mogą.

Mówi się też o bloku prawicy, ale nara zie nic jasnego.

Przemówienie prezesa Głąbińskiego

w Klubie Parlamentarnym w dn. 4 listopada 1927 r.

U schyłku naszej działalności parlamentarnej uważam za swój obowiązek przypomnieć te wytyczne, jakie nami kierowały i zawsze kierować będą w naszej publicznej pracy.

Zagadnienie główne.

Naczelnem przykazaniem naszem było dążenie do utrwalenia jedności i niepodległości naszego państwa, jako państwa narodowego. Dla tej idei gotowi byliśmy poświęcić sprawy mniejszej doniosłości, a także interesy naszego własnego stronnictwa. Nie uważamy bowiem stronnictwa za cel, ale za środek do celu. Dlatego takiemu pojmowaniu zadań stronnictwa możemy w niem łączyć i kojarzyć ludzi, należących do rozmaitych warstw narodu, ale przeniknięty najwyższą wspólną ideą narodową i państwową. To nasze stanowisko zasadnicze i naczelne tłumaczy nasza taktyka parlamentarna, która na zewnątrz, dla ludzi powierzchownie patrzących na sprawy, wydawać się mogła niekonsekwencją programową lub zbytnią skłonnością do kompromisów.

Idea rządów koalicyjnych.

Wychodząc z takiego stanowiska, wchodziliśmy istotnie w kompromisy z innemi stronnictwami wówczas, gdy niezawisłość polityczna i gospodarcza naszego państwa była zagrożona i zachodziła konieczność stworzenia rządów parlamentarnych, opartych na większości polskiej. Uczyniliśmy to na wiosnę w roku 1925 przez układ ze stronnictwem „Piasta" za cenę ustępstw w ustawie o reformie rolnej, drugi raz w jesieni roku 1925 przez utworzenie rządu koalicyjnego, dla ratowania niezawisłości finansowej państwa. W obydwu wypadkach przyświecała nam zarazem idea wychowania w duchu narodowym i państwowym stronnictw i warstw niedostatecznie jeszcze do samodzielnego życia państwowego przygotowanych i stworzenia na przyszłość silnej podstawy narodowej dla ugruntowania naszego państwa. Wypadki majowe zeszłego roku od nas niezawisłe, pokrzyżowały i osłabiły naszą działalność polityczną ale nie zdołały zniweczyć głębszych rezultatów naszej polityki narodowej jakie są widoczne w ewolucji psychicznej stronnictw do nas zbliżonych i w pomyślnym rozwoju finansów państwowych.

Naprawa skarbu.

W kwietniu roku 1926 finanse państwa doszły już do równowagi tak, że w porozumieniu z ministrem skarbu Zdziechowskim, mogłem dać delegacji urzędników i nauczycielstwa zapewnienie, że stopniowo, począwszy od 1 lipca 1926 r. w miarę wzrostu dochodów otrzymają wzrost swoich poborów, uszczuplonych im ustawami sanacyjnemi w grudniu r. 1925. Nadzieje nasze nie zawiodły, finanse bowiem państwowe w bieżącym roku budżetowym wykazują mocną nadwyżkę budżetową, która w stosunku rocznym dosięgnie sumy 409 miljonów złotych, a po uwzględnieniu przekroczeń budżetu wyniesie blisko 300 miljonów złotych. Ten stan finansów ułatwił rządowi zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, która nakłada na skarb nowy wydatek na oprocentowanie i umorzenie długu, wynoszący z pierwszym rokiem około 70 miljonów złotych.

Plon dzieła poprzedników.

Stan finansów państwowych jest jasnym promieniem w mglawicy naszego życia politycznego. Jakkolwiek więc plony z naszych długoletnich usiłowań zbiera rząd inny, nie wolno nam zapominać o tem, że od początku istnienia Rzeczypospolitej nasz Klub Sejmowy podnosił ciągle konieczność zrównoważenia finansów i poniesienia ofiar w tym celu i nasze stronnictwo poza Sejmem usiłało w tym celu obudzić szerokie zainteresowanie i działalność wśród społeczeństwa, w której z wielkim zapałem i skutkiem uczestniczyła Narodowa organizacja kobiet. Już jako przewodniczący komisji budżetowej w Sejmie konstytucyjnym kładłem ciągle nacisk na konieczność zrównoważenia skarbu; gdy głos mój był przez rząd ówczesny lekceważony, rozwinąłem w Komisji budżetowej program osiągnięcia równowagi i założenia banku emisyjnego. Program mój znalazł w komisji życzliwy oddźwięk, rząd ówczesny podał się do dymisji, ja zaś od ówczesnego marszałka Trąmpczyńskiego w porozumieniu z większością stronnictw otrzymałem misję utworzenia rządu na podstawie mojego programu finansowego. Rząd mój wówczas nie przyszedł do skutku, ponieważ stanowisko stronnictw lewicowych i centrowych w stosunku do mnie nagle się zmieniło. W rządzie Ponikowskiego minister skarbu Michalski nie bez powodzenia starał się zrealizować program częściowo analogiczny z programem moim. Ostatecznie dopiero przez ministra skarbu Zdziechowskiego w rządzie koalicyjnym, położone zostały podwaliny pod stałą sanację finansów, przyczem musiano chwilowo ratować skarb kosztem obniżenia poborów urzędniczych.

Zachwianie prawa.

Pomyślniejszy obraz naszych finansów i koniunktury gospodarczej, będącej w związku z ożywieniem tej koniunktury w całym świecie, jest niestety w rażącym kontraście z całem życiem politycznem w odrodzonej Polsce. Zachwiane zostały fundamenty praworządności, która jest jedyną więzią, na której zbudowane jest nowożytne państwo. Formy ustroju politycznego są zmienne, nie ma żadnej formy absolutnie doskonałej, każda ma cechy dodatnie i ujemne, znane już filozofom starożytnym, każda winna być przystosowana do stanu kultury i psychiki danego narodu. Nie jest więc istotnie życiową sprawą dla państwa, czy ma ustrój monarchistyczny lub republikański, ale jest dlań sprawą życiową, czy panuje w niem prawo czy bezprawie lub samowola, czy prawo istnieje dla wszystkich, czy tylko dla wybranych, czy bezpieczeństwo życia i mienia mają wszyscy obywatele zapewnione, czy tylko niektórzy, czy w stosunku władz wykonawczych i sądów do obywateli istnieje jedna miara, czy też jest inaczej. Z chwilą, gdy zły przykład zgóry osłabi lub zniweczy poczucie prawa u dołu, nie ma hamulca, zdolnego powstrzymać wszelką formę rządu i państwo od stopniowego rozkładu i upadku. Bronimy więc Konstytucji państwa i praworządności zgoła nie w tem mniemaniu, iżbyśmy uważali, że Konstytucja jest doskonała, że Sejm lub Senat znakomicie się wywiązują ze swoich obowiązków, ale dlatego, że w państwie polskiem powinno panować prawo. Polska nierządem w 18-ym wieku upadła. Polska 20-go wieku powinna przyswajać sobie raczej wszelkie cnoty swoich przodków, ale nie może wchodzić na stare drogi, prowadzące do upadku, ani nie może wznawiać starej oligarchji szlacheckiej pod nową formą oligarchji „jegłonowej".

Sejm a Rząd.

Wiemy także dobrze, że Sejm ten, rozdarty na partje i kliki, nie był wzorem godnym naśladowania. Z Sejmem tym nie solidaryzowaliśmy się, „bata" nie usłuchaliśmy i staliśmy w ostrej opozycji do wszystkich poczynań rządów romajowych, także w ostatniej chwili stanęliśmy sami, w przeciwieństwie do innych stronnictw sejmowych. Ale wszyscy pamiętać o tem powinni, że Sejm ten został wybrany przez naród, że widocznie w społeczeństwie niema potrzebnej jedności i dojrzałości, że należy skierować wszelkie usiłowania ku wychowaniu społeczeństwa, ku zjednoczeniu narodu dla wielkich celów, a wtedy inne będą wyniki wyborów.

Akcja burzycielska.

Tymczasem poza usiłowaniami naszego stronnictwa, zbliżonych do nas żywiołów i Kościoła katolickiego w Polsce, nie widzimy wcale z niczyjej strony, a już wcale nie ze strony „sanacyjnej" pracy w duchu jednoczenia i solidarności, przeciwnie, widzimy niemal powszechnie dążenie do rozbicia stronnictw, do pogłębienia różnic politycznych, klasowych i stanowych, do rozsadzania całego organizmu narodowego. Cui bono to się dzieje? Czy przyświeca tej manji burzenia jakiś cel wyższy, jakiś program? Napróżno o to zapytałem wielokrotnie, nie otrzymałem na to odpowiedzi.

Program „sanacji".

Jednym programem, jaki słyszymy, jaki głośno i często powtarzają rozmaite organy nam przeciwne, jest hasło zniszczenia t. zw. „endecji", tego obozu, który miał odwagę w czasie wojny światowej przeciwstawić się potężnym państwom zaborczym, zorganizować walkę przeciw zaborcom na obcych ziemiach, podnieść żądanie niepodległości i zjednoczenia wszystkich ziem polskich, wyszydzić akt 5 listopada r. 1916 i inne akty podobne wrogów, jako ich przejrzyste manewry wojenne, wyjednać uznanie mocarstw zwycięskich dla niepodległości i granic odrodzonej Ojczyzny, a w Ojczyźnie tej z całą bezinteresownością dążyć do ugruntowania jej wolności i utrwalenia jej narodowego charakteru przez zjednoczenie i wychowanie wszystkich sił narodowych i ścisły związek z Kościołem katolickim.

Pod sztandarem narodowym.

My nie obawialiśmy się walki z zaborcami w czasie strasznej wojny, nie ulękniemy się więc także hasła zniszczenia nas we własnej Ojczyźnie. Idea narodowa jest nieśmiertelna, spokojni więc o to jesteśmy, że nikt nie zdoła jej zniszczyć. Program nasz państwa narodowego i jednolitego, ścisłej współpracy z Kościołem katolickim, praworządności, armji narodowej, wychowania narodowego, ostoi się w duszy narodu, żyć będzie, chociażby żadnemu z nas tutaj obecnych nie było danem wywierać nadal czynnie wpływu na losy naszego umiłowanego państwa, żyć musi, gdyż w przeciwnym razie naród i państwo pogrążyłyby się w odmęcie anarchji. Na zajmowanym przez nas posterunku niczem nie splamimy sztandaru narodowego pod jakim podjęliśmy pracę dla państwa i narodu. Wierzymy w to niezachwianie, że naród nasz zdobędzie się na dzielnych przedstawicieli w przyszłym Sejmie silnych duchem i gotowych do poświęceń, którzy wbrew złudnym rachubom naszych przeciwników zdołają przetrwać dzisiejszą burzę i zapewnić zwycięstwo programowi narodowemu.

„Papież" Oraczewski w Polsce

Mianuje się Ojcem Duchownym przewrotu majowego

„Ksiądz" Oraczewski, głośny ostatnio z nieudanych prób tworzenia wśród emigrantów polskich w Ameryce nowego kościoła, którego mianował się „papieżem", powrócił do Polski i zamieszkał w Skolimowie, gdzie nie zaniedbuje prób „odegrania się" po niefortunnej wyprawie do Ameryki. Czy zmierza przy obecnym przeładowaniu rynku sekciarskiego do utworzenia nowej konkurencyjnej sekty — niewiadomo. Narazie ogranicza się do odczytów w których w sposób zdecydowany kokietuje rząd i sanację moralną — snać w nadziei na poparcie obecnych czynników rządzących.

Jako teren swoich występów wybrał sobie nie Skolimów (nikt nie jest prorokiem wśród swoich), a Piaseczno.

W tydzień po arcyzabawnym występie magika Futurani, ukazały się na ulicach Piaseczna podobne afisze z fotografjami, zapowiadające odczyty „księdza" Oraczewskiego.

Pierwszy odczyt nosił szumny tytuł: „O przyszłości naszego kraju". I przyszedł wreszcie ów dzień zapowiedziany. Na sali oświetlonej słabo lampką naftową, ciekawych zebrało się nie wiele, przybyła grupka miejscowych członków PPS., nieco gapiów których nigdzie nie brak.

„Prelekcje" zaczął Oraczewski od tego iż wyliczył 892 miasta, w których już miał odczyty. Piaseczno, to osiemdziesiąte trzecie (sic!) Następnie zaczął zastanawiać się nad tem — co Polskę może zbawić.

Wywody na ten temat zakończył obiecując i zapewnieniem, iż przyjdzie wreszcie dzień, kiedy odbierze się wszystko bogatym i rozda ubogim.

Ciekawie przedstawił też swój stosunek do Marszałka Piłsudskiego.

I tu okazuje się, że marszałek Piłsudski — zdaniem mówcy — nie byłby tem czem jest, gdyby nie Oraczewski. Dosłownie.

A oto wywody prelegenta.

W 1917 roku było ciemno w kraju. Oraczewski urządził wielki wiec w Filharmonji. Sala była przepełniona. W pewnym momencie zbliża się doń jakiś robociarz i mówi:

— Ojcze duchowny, komendant przyjechał!

I co wówczas?

Oraczewski zwraca się do zebranych:

— Na kolana, ludu! Komendant przyjechał! Tak to więc okrzykiem tym wskazał masom — przy kim mają stanąć, za kim mają iść. On to jednocześnie wskazał Marszałkowi, że Polska ma być demokratyczna. On, nie kto inny jest ojcem duchownym przewrotu majowego, bo on właśnie wyjednał u Marszałkowi widzenie z Janem Piłsudskim on przedstawił Marszałkowi straszną sytuację kraju.

Marszałek przeraził się i... zrobił przewrót.

Że mówię prawdę — dowodził — świadczy fakt, iż jestem przyjacielem Piłsudskiego i generała Skadkowskiego, ale w najwięksej zażyłości żyję z pułkownikiem Wieniawa Długoszewskim.

Podczas tych wywodów dochodziło do ostrych utarczek słownych między prelegentem a słuchaczami.

Kiedy na okrzyk Oraczewskiego: „Niech żyje Piłsudski!" pepesowcy odpowiedzieli kontrokrzykiem, którego powtarzać ze względów cenzuralnych nie możemy — Oraczewski oświadczył:

— Dziś jeszcze będę u Piłsudskiego, a zeby was wziął za mordę.

Po odczycie miała być dyskusja, lecz Oraczewski pospiesznie salę opuścił a policja nikogo do głosu nie dopuściła.

Drugi odczyt miał więcej trapiący tytuł: „O rozwodach, małżeństwie i miłości".

Co do rozwodów, to prelegent bolał bardzo, iż w kościele katolickim ich wogóle niema, że według prawa kanonicznego istnieje tylko unieważnienie małżeństwa.

Na przykład miłości dał jakiegoś stróża i stróżkę z Milanówka, a podstawą małżeństwa według niego, jest dach nad głową i dobre zarobki. Reszta to głupstwo.

Po tych wywodach przeszedł znów na tory polityczne, stawiając np. takie pytanie.

— Co by było we Włoszech, żeby nie Mussolini, co — w Polsce, gdyby nie było Piłsudskiego?

— Ty byś był łobuzie. — odpowiedzieli chórem zebrani na sali pepesowcy, dodając epitety, nie nadające się do powtórzenia.

Mówiąc o sobie, Oraczewski dowodził ciągle, że jest księdzem, że mieszka w domu parafjalnym u Zbawiciela. Jest to kłamstwo W domu tym ma złożone swoje rzeczy, mieszka zaś w Skolimowie z „sekretarką" — żydówką i redaktorem Sotomskim, których wozi ze sobą na odczyty. W Piasecznie miał pecha, bo jak sam oświadczył na sali skradziono mu portfel z pieniędzmi.

Jak się to stało, nie wiadomo, bo podczas odczytu pilnowało go trzech policjantów.

Kto więc ukradł i kiedy?

W spisie księży djecezji warszawskiej — Oraczewskiego niema.

O nową siedzibę dla prezydenta Rzplitej

Wobec tego, że obecnie Zamek Królewski nie nadaje się na mieszkanie dla Prezydenta Rzeczpospolitej, nie jest bowiem dostosowany do potrzeb reprezentacyjnych Głowy Państwa, powstał projekt urządzenie mieszkania dla Prezydenta Rzeczpospolitej w pałacu książąt Mazowieckich na Ujazdowie, w którym mieści się obecnie, jak wiadomo, szpital wojskowy.

Ponieważ biuro regulacji wydziału technicznego magistratu przewiduje na tym terenie szereg gmachów reprezentacyjnych, jak budowę Sejmu, Senatu i ministerjów, przyszły pałac Prezydenta Rzeczypospolitej zamykałby całą powyższą dzielnicę. Wjazd do pałacu byłby urządzony od strony placu zajmowanego przez Łobzowiańskie i posiadałby okazały park zajmowany obecnie przez Agrykolę. Jednocześnie pałac ten łączyłby się bezpośrednio z gmachami reprezentacyjnemi w Łazienkach. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem wstępnych rozważań.

Gdzie najtaniej i najdrożej?

Porównanie wskaźników cen detalicznych (w złocie w rozmaitych krajach w stosunku do cen przedwojennych daje interesujące rezultaty. Dowiadujemy się zatem z zestawienia iż największa drożyzna panuje obecnie w Norwegji, gdzie wskaźnik cen osiągnął najwyższy stosunkowo poziom 198!

Po Norwegji następuje Irlandja — 182 Hiszpanja — 179, Danja — 177, Stany Zjednoczone — 176, Indje Brytyjskie — 171, Szwecja — 170, W Brytanja — 164, Szwajcarja — 158, Kanada — 148, Niemcy — 146 Finlandja — 144, wolne miasto Gdańsk — 135; Włochy (Rzym) — 127. Polska (Warszawa) — 120, Węgry — 111; Luksemburg — 110; Czechosłowacja — 109. Francja — 107, I wreszcie Austrja — 105.

Najtańszem zatem krajem jest Austrja.

Podane wyżej wskaźniki cen nie mogą jednak dać odbicia istotnego ustosunkowania kosztów utrzymania ze względu na brak wskaźnika płac zarobkowych co dopieroby dało faktyczny obraz rzeczywistości.

FATEM.

Prosty sposób

Dużo bardzo ludziom nie podoba się w Polsce że poszczególne warstwy społeczeństwa mają swych przedstawicieli, którzy dopominają się o prawa reprezentowanej przez siebie warstwy, nie podoba się prasa, prawo wyborcze, system urządzania zebrań itd. Twierdzą, że bez tego o bytach się dobrze obejdzie i ani rok wcześniej nie umrze, niż obecnie — Nie wiedzą tylko, te mądre głowy, jak się do tego zabrać, chcę im więc poradzić.

Otóż trzeba zerwać z tem, co obecnie, bo obecny system rządzenia jest przestarzały, a wprowadzić nowe reformy. — Nasamprzód na samej górze będzie „On". We Włoszech nazywają go Il Duce, w Turcji Ghazi, u nas starczy „On"! Dalej będzie „kasztanka" która machaniem ogonem będzie oznaczać tej „reszcie", w jakim „On" znajduje się humorze. — Następną grupą będzie 12 „wytrzymałych", a gdzie Meysztowicz z Morawskim będą sobie mówili „bracie" a nazewnątrz nazywać się będą ministrami. — Zajęciem ich będzie pielęgnować kasztankę, aby broń Boże nie szwankowała na zdrowiu.

Następną grupą stanowić będą członkowie bractwa „Wielkich krzykaczy", między sobą mówiących „Ty karjerowiczu", nazewnątrz zaś występujących jako „senatorzy moralni", którzy codziennie będą się głowić nad nowemi formami depesz hołdowniczych do kasztanki. Żyć będą z subsydji, które w formie podatków wpłacać będzie najniższa kasta, w Indjach nazywana parjasami, w języku zaś rodzinnym „idjotami", a między sobą miłujących się „obywatelami". Ci ostatni będą stale mówić o „konstytucji", lecz ponieważ słowo to wzięli z słownika wyrazów obcych, grupa druga i trzecia nie zrozumiała „obywateli" co oni mają na myśli. „On" zaś będzie sądził, że to jest część składowa ubikacji, do której niehoszczyk Neron chodził pieszo.

Czytywać wolno będzie tylko „Głos Nieprawdy".

Pozatem będzie można czytywać roczniki dekretów mówiących o odroczeniach w dawnych zamierzchłych czasach jakiegoś tam „Sejmu". — Grupa druga z zasady czytywać będzie tylko rozdział subsydjów, zastępujący tam jakowyś „budżet", z czasów bajkowych.

Wieców ani zebrań nie będzie, usunie się bowiem wyłącznie w umysłach głupców pojęcie o „wolności obywatelskiej", gdyż parjasowi — może być także idjocie — przystoi jedynie rozmawiać o „Nim" klęcząco, o „wytrzymałych" w postawie na baczność a o „senatorach z głębokim ukłonem.

Wtedy to zapanuje „sanacja" życia, wprowadzona tak prostym sposobem, miejsce zaś dumnych Jasłów którzy nie umieli mocodawcom swym nasunąć tak prostego rozwiązania sprawy zajmie

Mały.

Z podniebnych szlaków

Kto przeczyta do końca artykuł, opatrzony powyższym tytułem, przekona się, że nie będziemy gawędzić o księżycu czy Marsie, o drogach gwiazd lub ilości ciepła, udzielanego nam przez słońce.

Nie zaprzeczam, że są to rzeczy ciekawe bardzo, o których można wiele napisać tomów, ale jakżeż dalekie są one i jak bardzo nieuchwytne.

O czem więc mówić można, by obrawszy sobie nagłówek „Z podniebnych szlaków" nie wypaść z tematu?

Napewno wielu z czytelników już się domyśla. Tak — na tem miejscu opowiadać będę o najciekawszych zdarzeniach, mających miejsce w życiu lotniczem całego świata.

Wszyscy już dzisiaj uświadomili sobie jakim przełomowym wynalazkiem jest samolot, wszyscy interesują się wielkimi wyczynami, dokonanymi w lotnictwie, lecz nie wszyscy mogą rozczytywać się w specjalnych lotniczych pismach całego świata, by zdać sobie sprawę z wspaniałego rozwoju tego najnowszego środka komunikacyjnego w czasie pokoju i tej strasznej broni w czasie wojny.

Dlatego też, by czytelników nie nudzić, postanowiłem zamieszczać w cyklu artykułów, zatytułowanych „Z podniebnych szlaków", przegląd najbardziej interesujących wydarzeń związanych ściśle z lotnictwem tak polskiem, jak i zagranicznem.

Przystępując więc odrazu do rzeczy pomówimy sobie cośkolwiek o lotniczem komunikacyjnem.

Otóż dowiedzmy się, że rząd francuski udzielił koncesji francuskiemu towarzystwu komunikacyjnemu „Latecoere" na zorganizowanie stałej powietrznej linji komunikacyjnej pomiędzy Francją i Ameryką południową. Towarzystwo „Latecoere" otrzyma na zapoczątkowanie tego śmiałego przedsięwzięcia pokaźne dość sumki. Mianowicie w tym roku 6 250 000 franków subwencji, zaś w latach następnych dalsze 35 miljonów franków. Ciekawa ta linja powietrzna biec będzie z Marsylji przez Marokko i Afrykę zachodnią, później z portu St. Louis przez morze do Kap Vorde, Fernando de Noronha, Pornambuco, Rio de Janeiro, Montevideo do Buenos Aires. Najdłuższa przestrzeń morska między wyspami Kap Verde i Fernando de Noronha wynosi 2 000 klm. i przebywana będzie narazie parowcami pospiesznymi, mającymi połączenia z samolotami, kursującymi w obu kierunkach.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Francja nie posiada dotychczas samolotów mogących przelatywać tak wielkie przestrzenie bez lądowania.

Dzięki temu nowemu połączeniu, czas przewozu poczty skróci się z dotychczasowych 25 dni do dni 8 (jest to wielka pociecha dla tych, którzy mając w Ameryce bogate ciocie czy babcie, spodziewają się dolarów. Zawszeć to o 13 dni wcześniej można je będzie otrzymać i wydać).

Zaznaczam, że linja o której wspominam narazie obejmować będzie wyłącznie pocztę. Przez ozrganizowanie tego połączenia Francja pozyska sławę stworzenia pierwszej linji komunikacyjnej powietrznej między Europą a Ameryką.

Jak szybko i dokładnie rozwija się lotnictwo pasażerskie wykazuje nam rozkład lotów, wydawany przez Międzynarodowy Związek Lotniczy za październik 1927 r. Podaje on obecnie istnienie 109 linij powietrznych, na których w tej chwili utrzymywany jest w Europie regularny ruch przewozu pasażerów, poczty i towarów. Komunikacja lotnicza coraz bardziej zbliża się i upodabnia do kolejowej i już obecnie, drogami powietrznemi, można przebywać całą Europę z północy na południe i z zachodu na wschód.

Nic też dziwnego, że przy tak szybkim rozwoju, szybko też rosną budżety państwowe na komunikację lotniczą. Tak n. p. francuski minister handlu i komunikacji, Bokanowski został wezwany przez komisję budżetową Izby Deputowanych do przedstawienia preliminarza budżetowego dotyczącego komunikacji powietrznej na rok 1923. Po długiej dyskusji uchwalono podwyższyć budżet na komunikację powietrzną z 80 miljonów preliminowanych na rok bieżący do 120 miljonów franków na rok następny.

Sumy, jak widzimy duże.

W tem miejscu przerwę naszą miłą rozmowę z czytelnikami, którzy, przypuszczam z ciekawością wyczekiwać będą na dalsze wiadomości „Z podniebnych szlaków".

Przepraszam bardzo za krótką pamięć, ale zapomniałem jeszcze o nowej próbie przelotu przez Atlantyk.

Wyobraźcie sobie drodzy czytelnicy, że ten nieszczęsny Atlantyk stał się terenem zaciekłej rywalizacji między największemi wytwórniami samolotów. Każdy taki niecnota fabrykant chce dla siebie zdobyć palmę pierwszeństwa przelotu nad Oceanem z Europy do Ameryki. Każdy buduje nowe specjalne płatowce, lub stare typy wyposaża w konieczne urządzenia dla dokonania olbrzymiego przelotu.

Wedle wiadomości z Kopenhagi (nadesłanych specjalnie dla czytających „Z podniebnych szlaków") przybył tam w ostatnich dniach as lotnictwa niemieckiego, Udet wraz z niejakim dr. Rohrbachem, dyrektorem fabryki lotniczej swego imienia, celem opracowania planu przelotu Atlantyku. Do tego celu ma być użyty płatowiec o 2 silnikach. Jest to metalowy olbrzym o rozpiętości skrzydeł 28 mtr. i długości 16,5 mtr. Moc silników wynosi 1 620 KM. rozwijających szybkość do 250 klm. na godzinę. Termin dokonania przelotu zależny jest od pomyślnie przeprowadzonych prób.

Teraz już naprawdę kończę do następnej o lotnictwie gawędy. **Stecz.**

Zbrodnie marjawitów przed sądem

Pierwsze bluźnierstwa rozpustników zostały ukarane

We czwartek na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa Wacława Maciejca redaktora i wydawcy pism marjawickich, skazanego przez Sąd Okręgowy w Płocku na półtora roku ciężkiego więzienia za obrazę Kościoła katolickiego oraz urzędników i członków prokuratury w Płocku.

Jak z przeprowadzonego przewodu sądowego wynika — dnia 13 września 1926 roku do starostwa płockiego do Sądu Okręgowego w Płocku wpłynął wniosek o zatwierdzenie aresztu „Jednodniówek Marjawickiej" nr. 8. Wydział karny Sądu Okręgowego w Płocku postanowił resztę zatwierdzić, gdyż zamieszczony tam artykuł pt. „Sądy ludzkie i Sądy Boże" zawierał cechy przestępstwa, przewidziane kodeksem karnym.

„Biskup" Kowalski jako bluźniierca.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że „Jednodniówka" jest miesięcznikiem, drukowanym w zakładzie „biskupów" marjawickich w Płocku i redagowanym przez Wacława Maciejca. Inkryminowany aktem oskarżenia artykuł — zaczyna się dosłownem przytoczeniem odezwy „arcybiskupa" Kowalskiego o ofierze mszy św. w Kościele rz.-katolickim. W odezwie tej Kowalski dopuścił się ciężkiej zniewagi Kościoła katolickiego wskutek czego został poprzednio już oskarżony z art. 73 k. k. i skazany na rok ciężkiego więzienia. Kara ta została następnie Kowalskiemu zamieniona przez Sąd Apelacyjny na 6 miesięcy twierdzy z zawieszeniem wykonania. Wyżej wspomniany artykuł polemizuje z wyrokami sądowemi, o których mówi, że zapadły dzięki wpływom postronnym i niesumienności sędziów sądowych. — Zdaniem marjawickich oszczerców „w razie potrzeby kodeks praw, w ich rękach nabiera elastyczności. Napadając na „sługi papieskie" i ich „intrygi" artykuł zawiera dosłownie takie zdanie:

— „Papież kazał prezydentowi Wojciechowskiemu wytoczyć sprawę Kowalskiemu a prezydent Wojciechowski, były ateista stanął w obronie Kościoła, który Kościołem Bożym nie jest, a synagogą Szatana". Dopiero wypadki majowe — zdaniem bluźnierców — położyły kres prześladowaniom marjawitów, którym chciano zniweczyć „świątynię Miłości", „a na jej miejsce zwyczajną chorągiew Rzymskiego Belzebuba zatknąć"

Takie oto pisma rozprzestrzeniał marjawiccy zbrodniarze między rzeszami ludu katolickiego, bluźniąc jadem na Kościół katolicki i jego dostojników.

„Zbawca i ojciec ojczyzny".

W wydanej następnie „Jednodniówce 9" w październiku roku ubiegłego zamieszczony został „List otwarty do P. Prezydenta Rzeczypospolitej" a podpisany przez marjawickich „biskupów". W liście tym zamieszczone były m. in. takie ustępy: „prosimy Prezydenta o rozpatrzenie sprawy marjawit. w obronie jej przed temi czynnikami państwowemi, które jak marszałkowi Piłsudskiemu, tak i nam odmawia zaprzysięgły zgubę" — „na sędziów sądu okręgowego w Płocku powołał rząd p. Wojciechowski ludzi oddanych klerowi endecji, a na prokuratora tego sądu wezwał p. Gutkowskiego, zdecydowanego wroga marsz. Piłsudskiego i zarazem pogromcy i prześladowcy marjawitów".

W drugim artykule pod tytułem: „Wielkie dzieło marjawitów" (I) i art. „Bagienko płockie" znajdują się rozmaite insynuacje pod adresem urzędników państwowych, którzy ścigają marjawitów za „wskazywanie na marsz. Piłsudskiego jako na zbawcę i ojca ojczyzny". Czasopismo to rozeszło się po wsiach w trzech tysiącach egzemplarzach, gdyż jak wykazało śledztwo sprzedali je dnodniówkę nawet już po konfiskacie.

Zbadani zaś w śledztwie „biskupi" marjawiccy: Feldman, Kowalski, Pruchniewski i Kopystyński do autorstwa swego sami siebie listu nie przyznał się — czem zwalili całą winę na odpowiedzialnego redaktora.

Zbadany w charakterze poszkodowanego prokur. Gutkowski stwierdził, że marjawici nakłaniali świadków do szkodliwych dla nich zeznań.

Wnioski prokuratora

We wnioskach aktu oskarżenia — prokurator domaga się ukarania oskarżonego z art. 73 k. k.: 1) za zniewagę Kościoła rz.-katolickiego, który nazwany został przez świętokradców „synagogą szatana", 2) o rozpowszechnianie w druku świadomie kłamliwych wiadomości o działalności władz sądowych, które rzekomo mały Kowalskiego „wtrącić do więzienia, ażeby się tam z nim rozprawić zapomocą trucizny", 3) o obrazę sądu okręgowego w Płocku, gdyż oszczercy i antypaństwowcy marjawiccy pisali że „Sądy polskie niejednokrotnie przeprowadzały nieczestne intrygi i podłe sprawy gwoli pewnych klik oszarganych duszach w celu zrobienia karjery służbowej, lub utrzymania się na stanowisku, 4) obrazy prokurat. 5) znieslawianie prokuratora i 6) obrazy podprokuratora, o którym pisało, że zachowuje się jak pijany żołdak.

Wyrok.

Po naradzie sąd ogłasza wyrok, mocą którego, Wacław, Maciejec, redaktor pism marjawickich skazany został na 6 miesięcy więzienia, zapłacenie 1440 złotych grzywny i opłat sądowych za dwie instancje. Środek prewencyjny postanowiono względem oskarżonego zmienić, pozostawiając go na wolności za kaucją w kwocie 500 złotych. Motywy wyroku ogłoszone zostaną w dniu 17 Października b. r.

Zaznaczyć należy, że w poprzedniej instancji oskarżony został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia.

„Osservatore Romano" o usprawiedliwieniu

mordercy Petlury, Szwarzbarda

(KAP). „Osservatore Romano" zwraca się w ostrych słowach przeciwko usprawiedliwieniu morderczy Petlury. Usprawiedliwienie nie dziwi nas — pisze dziennik — ponieważ jest ono tylko jednem z ogniw tego łańcucha potworności, które zrodziły się z dzisiejszych błędów. Jednak fakt sam przez się wielomówi więcej. Podczas, gdy rozkład socjalny grzebie narody, a fale zuchwałej rebelji uderzają o ich drzwi, podobne usprawiedliwienie legalizują tchórzliwą politykę.

Miniaturowe państwa w Europie

Jak nas geografja poucza, to obszar Europy pod względem politycznym podzielony jest na szereg t. zw. mocarstw (Rosja, Niemcy, Anglja, Francja, Włochy, i Polska). Obok nich istnieje w Europie szereg średnio wielkich i mniejszych jednostek państwowych j. n. p. Hiszpanja, Danja, Rumunja, Szwecja, Czechosłowacja i t. p. wreszcie innych państw. Poza tem bądź co bądź prawdziwemi państwami, politycznie odgrywającemi pewną rolę i mających pewne znaczenie w ukształtowaniu się stosunków Europy, istnieją w Europie cztery t. zw. lilipucie państwa, mające swój nieznawidły, unormowany byt polityczny i niczem i nieograniczoną surowość, a które obszarem, bogactwem, zabudowaniem i liczbą mieszkańców nie mogłyby się zrównać na wet z jedną ulicą Warszawy, taką np ul. Marszałkowską, a choćby nawet z ul. Chłodną lub Chmielną. A mimo to, wszystkie te czte ry „państwa" posiadają własne nietylko rządy, ale nawet własne armje, które szłuszę wojenną uprawiają z całem zamiłowaniem i rygorem cerskim animuszem. Reprezentantów zagranicznych (posłów, konsulów i ambasadorów) jeżeli nie utrzymują, to tylko przez oszczędność budżetową; lecz gdyby chciały mieć swoich ambasadorów, posłów i konsulów — w myśl zasad pol tycznych o międzypaństwowym ustroiu, mogłyby ich wytrzymałyby ten luksus; tak przynajmniej same o sobie głoszą.

Które to są te państwa?

Przedewszystkiem księstwo Monaco z swojem słynnem Monte Carlo. Armja tego państwa liczy aż 75 karabinerów i 75 infanterzystów (piechota). Jest tam także i wcale dobra orkiestra wojskowa, służąca jednak głównie zarobkowym celom, grywając w karsynie gry.

Drugie z tych miniaturowych państw, to republika San Marino. Armja tego państwa liczy 1000 żołnierzy, na czele których stoi marszałek, będący zarazem jej dowódcą, szefem sztabu i ministrem wojny w jednej swojej osobie.

Republika Andora leży w Pirenejach. Armja tej republiki wynosi 790 ludzi pod czas gdy armja księstwa Lichtenstein liczy tylko 700 żołnierzy.

A teraz coś o stosunkach ludnościowych.

Otóż ludność księstwa Monaco liczy zaledwie 23.180 mieszkańców t. zn. mniej jak raz Inowrocław. Ludność republiki San Marino wynosi 12.812 dusz, księstwo Lichtenstein 11.500 i republiki Andora 5.231 mieszkańców.

Podczas wielkiej wojny wszystkie te państwa walczyły. Lilipucie ich organizacje nie doznały jednak takich wstrząśnień jak duże państwa, a budżety ich po wojnie rychło się wyrównały.

Podczas gdy o księstwie Lichtenstein i o republikach San Marina, lub o Andorze mało w świecie słyszy się, to księstwo Monaco zażywa w całym świecie szerokiej sławy a i w Polsce dużą popularnością cieszy się.

Dlaczego?

Czyż trudno domyśleć się tego? **Ur.**

Trybunał złożony z 12 żon

Wydał wyrok uniewinniający niepoprawnego wielożeńca.

Naczelny sędzia miasta Kersville w stanie Texas, zarządził, aby Paques Yates stanął przed trybunałem sędziów przysięgłych, złożonych z 12 kobiet. Jacques bogaty handlarz koni i wołów oskarżony był o dwunastokrotne wielożeństwo, a sędziami miały być jego własne żony.

Mister Klamper dostojny i rozumny sędzia, zauważył, że poszkodowane kobiety potrafią wymierzyć zbrodniarzowi odpowiednio surową karę.

Poszkodowane małżonki zjawiły się w komplecie na sali rozpraw. Jacques Yates nie próbował się nawet usprawiedliwiać, widząc, przed sobą świadków i sędziów w jednych i tych samych osobach.

Spotkała go jednak niespodzianka. — Uwolniono go od winy i kary. Wtajemniczeni twierdzą że 11 poszkodowanych kobiet wydało taki wyrok na złość dwunastej żonie, najmłodszej i najpiękniejszej, która nastawała na życie wielożeńca, czując się najbardziej pokrzywdzoną.

NA MARGINESIE.

Kościelny

Dnia 12 września obchodzi kościół św. uroczystość św. Gwidona. W Auserlach koło Brukseli żyli ubodzy małżonkowie, którzy już od wczesnej młodości prowadzili bogobolne życie. Ich pobożność przeniosła się na syna Gwidona. Mały Gwidon spędzał kilka godzin dziennie w samotności, albo w tym czasie zanosił chorym kawałek chleba, który sobie od ust odjął. Rodzice i sąsiedzi podziwiali jego pobożność, co mu wcale nie było przyjemne ponieważ nie dbał o pochwałę ludzką. Najchętniej byłby Panu służył na samotności jak św. Antoni, pustelnik.

We wsi Laeken był kościółek z cudownym obrazem NMP. Tam się razu pewnego udał Gwidon, ażeby się pomodlić. Kapłan, który sprawował w tym kościółku nabożeństwo ofiarne, dostrzegł powagę, łagodność i wytrwałość w młodzieńcu. Dlatego zaproponował mu, by tam pozostał i został kościelnym.

Gwidon uważał tę propozycję za wolę Bożą. Zgodził się na to i przykał służbę, ażeby się całkowicie Panu oddać. Od tego czasu służył w domu Bożym wiernie, jak drugi Samuel pod Helim. Zawsze chętnie spełniał wszelkie posługi na chwałę Bożą. Dbał więc o to, by ściany obmiótł od pajęczyny, posadzkę czysto utrzymać, ołtarz i bieliznę błyszczały czystością. Później odbył Gwidon kilka pielgrzymek do Rzymu i do Ziemi Świętej i umarł 1012 roku w rodzinnej wiosce.

Św. Gwidon uchodzi za patrona kościelnych. Odznaczał się bowiem temi cnotami, jakie każdy sługa kościoła posiadać powinien. Był pobożny, posłuszny i odznaczał się czystością. Te trzy cnoty są potrzebne są każdemu kościelnemu. Bo jeżeli kościelny nie jest pobożny, wtedy zachowanie się jego na świętem miejscu niejednego zgorszy. Jeżeli mu brak dobrej woli, wtedy będzie opuszczała swoja przeszkadzał w zaprowadzeniu wielu dobrych urządzeń. A jeżeli mu braknie zmysłu czystości, wtedy — pożal się Boże, świątynia będzie śmietnikiem. Kościelny musi kochać dom Pański i wprost nierad domyślać się, jak lepiej urządzić mieszkanie Panu Bogu. Nie potrzebuję tu wspominać o tem, że dobry kościelny jest wiernym i sumiennym w pieniądzach kościelnych, że nigdy nie zawiedzie zaufania parafji i nie będzie plamił palcy swoich świętokradzkim groszem.

Niełatwy jest zawód kościelnego, szczególnie zimą. Pierwszy musi być w kościele, przygotować wszystko do służby Bożej, musi drogę utorować, by inni mogli wejść do kościoła. Wierni tylko na nabożeństwo przybędą, a on musi wytrwać do końca. Wtedy dopiero może wziąć klucze i kościół pozamykać, a czasem wśród dnia kilkakrotnie do kościoła zajrzeć.

Po wsiach, gdzie kościelny idzie z kapłanem do chorego, musi razem z kapłanem dzielić wszystkie trudy. Nieraz podczas burzy, podczas deszczu musi biegać, postarać się o wszystko do pogrzebu, o wszystkiem pamiętać o wszystkiem myśleć.

Gdzie braknie chrzestnego, on zajmuje jego miejsce.

To też dobrego kościelnego wszyscy lubią. Najlepiej to się objawia na pogrzebie takiego wiernego sługi kościoła. I kapłani i prawie wszyscy wierni spieszą, by mu oddać ostatnią przysługę, temu który za życia wszystkim ostatnią przysługę oddawał.

Sądy pracy

W tych dniach Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ministerstwem Sprawiedliwości przesłało wszystkim ministerstwom do uzgodnienia projekt rozporządzenia Prezydenta o sądach pracy. Sądy te obejmują sprawy, dotyczące w zasadzie wszystkich pracowników najemnych, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę tak robotników, jak i pracowników umysłowych, a także chałupników oraz uczniów we wszelkich dziedzinach pracy, z wyjątkiem narazie rolnictwa. Rozporządzenie ma jednak upoważnić Ministra Sprawiedliwości i Ministra Pracy i Opieki Społecznej do rozszerzenia właściwości sądów pracy na spory, dotyczące pracy w rolnictwie.

Sądy pracy mają być powołane celem do rozstrzygania spraw spornych cywilnych wynikających ze stosunku pracy i natury zawodowej, ale i do rozpoznawania spraw karnych o ochronie pracy. W sprawach karnych orzekać ma jednoosobowo sędzia przewodniczący bez udziału ławników.

Przewodniczący sądów pracy i ich zastępcy mają być mianowani przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Ministra Sprawiedliwości w porozum. z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej z pośród sędziów państwowych. Ławników sądów pracy powoływać ma w równej liczbie na okres dwuletni Minister Pracy po porozumieniu z ministrem Sprawiedliwości.

Przepisy powyższego projektu stanowią de faktyczne przekształcenie przepisów ustawy austrjackiej z dn. 27 listopada 1896 r. o sąd przemysłowych, stworzą sądownictwo pracy w b. zaborze rosyjskim i obowiązywać będą w b. zaborze austrjackim, gdzie dotychczasowe sądy przemysłowe ulegną reorganizacji. W ustawodawstwie b. zaboru pruskiego wprowadzone będą zmiany analogiczne do zmian dokonanych w ustawie austrjackiej.

Jakie podatki należy płacić w listopadzie

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu listopadzie br. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1. Do 15 listopada spłata drugiej raty podatków gruntowych za bież. rok 1927.

2. W ciągu miesiąca listopada spłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich na kwartał III. b. r., tudzież podatku od lokalu i placów niezabudowanych za tenże kwartał.

3. Do 15 listopada spłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu październiku przez przedsiębiorstwa handlowe pierwszej i drugiej kategorji, i przemysłowe pierwszej do piątej kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

4. W ciągu miesiąca listopada wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1928.

5. Państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu dni siedmiu od dokonania potrącenia.

6. Do 15 listopada spłata pierwszej raty wyznaczonej na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 0,8 proc. wartości majątku.

7. Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu listopadzie br., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych a raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Niebyło defraudacji

Bujda Ajencji Wschodniej

We czwartek, 3 bm. cała niemal prasa pomorska a i w dalszych stronach powtórzyła za „Agencją Wschodnią" telegram o wielkiej defraudacji na dworcu Przedmieście w Toruniu, popełnionej jakoby przez urzędnika S. Bieńkowskiego (powinno być Pieńkowskiego). Tymczasem okazało się, że defraudacji żadnej nie było natomiast rzecz się miała tak:

W środę 2. bm. doskonały skądinąd i obowiązkowy dotąd zazwyczaj urzędnik kasy kolejowej p. Stanisław Pieńkowski, nie stawił się rano do służby. Czekano godzinę dwie i dłużej aż wreszcie o godz. 11 ej posłano do mieszkania P. przy ul. Mickiewicza 122. Gospodyni p. P. oświadczyła, że wyszedł on z domu we wtorek 1 listopada o godz. 8 mej rano i przez noc całą nie powrócił.

Trzeba wiedzieć, że P. w poniedziałek 31 października otrzymał 91000 zł. na wypłatę pensji pracownikom kolejowym. 30000 zł. już był wypłacił, w co miał u siebie jeszcze 61000 zł. Nic dziwnego, że w takich okolicznościach zniknięcie P. dało dużo do myślenia, zwłaszcza dziś, w dobie „odrodzenia moralnego", więc naczelnik dworca Przedmieście zawiadomił już w południe w środę policję o zniknięciu P. Ślad wiadomość przedostała się do prasy no i gotowa „defraudacja".

Gdzież był P.? Oto w licznem i wesołem gronie przyjaciół raczył się w pewnej restauracji, „od wczora aż do rana" i to tak dalece, że nazajutrz po libacji był jeszcze całkiem „trup". Pieniądze zaś, 61000 zł. całe i nienaruszone spoczywały w skarbcu w kasie dworca Przedmieście.

Jeszcze jeden dowód, do czego prowadzi zbyt gorliwe składanie hołdów „szklanemu bogu".

Zajścia październikowe w Poznaniu

na porządku obrad poznańskiej Rady Miejskiej.

Poznań. (AW.) Rada miejska na ostatnim posiedzeniu uchwaliła gwarancję dla pożyczki na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej. Pożyczka ma być zaciągnięta w Banku Gospodarstwa Krajowego, wynosi 2 milj. zł. i użyta być może jedynie na cele budowlane. Następnie rada miejska obradowała nad interpelacją wniesioną przez Koło Obywatelskie, w sprawie znanych zajść ulicznych, jakie miały miejsce w dniu 20 października br. po wiecu w sprawie szkolnictwa na Kresach. Po gorączkowej dyskusji, lewica rady miejskiej łącznie z N. P. R. prawicą opuściła salę obrad, w rezultacie czego wobec braku quorum do głosowania nie doszło.

Kronika Wielkopolski

Wągrowiec.

Pożyczka na odbudowę elektrowni. Jak się dowiadujemy magistrat tutejszy otrzyma w tych dniach z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości 160 tysięcy złotych na odbudowę elektrowni.

Poznań.

Wyrok na potworów w ludzkiem ciele. W piątek trzecia Izba Karna rozpatrywała sprawę 20 letniego Nowakowskiego, 19 letniego Grześkowskiego i 19 letniego szpotańskiego oskarżonych o to że w dniu Bożego Ciała dopuścili się haniebnego czynu na 16 letniej Gertrudzie M. Sąd skazał każdego z oskarżonych na 2 lata i 4 miesiące więzienia.

Zwyrodnienie. 20 letni Aleksy Warczewski skazany tu został na rok więzienia za zbrodnię przeciwko moralności. Ofiarą zwyrodniałego młodzieńca padła 7 letnia dziewczynka.

Kronika Pomorza

Tczew.

Budowa dworca osobowego. Projekt budowy dworca osobowego w Tczewie wchodzi obecnie w stadjum realizacji. Rozpoczęto już budowę przejść tunelowych na przestrzeni około 30 metrów. Roboty wykonuje jedna z firm toruńskich. Mają one być ukończone w grudniu br.

Gdynia.

Samobójstwo, czy morderstwo? Wczoraj wieczorem znaleziono jednego z urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego w mieszkaniu prywatnem z przestrzeloną skronią. Śledztwo dotychczas nie zdołało stwierdzić, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też morderstwa. Jeszcze na kilka godzin przed wypadkiem widziano tragicznie zmarłego w towarzystwie pewnej kobiety, której nazwiska dotychczas nie zdołano stwierdzić, a która podobno natychmiast po wypadku opuściła mieszkanie i udała się w stronę Gdańska. Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Z kraju

Katowice.

Przemytnicy grasują. Akcja przemytnicza kwitnie na Śląsku bez przerwy. Wczoraj aresztowano znowu bandę przemytników, która usiłowała przemycić do Polski transport jedwabiu z Niemiec. Kontrabandę odwieziono do Urzędu Śledczego, zaś przemytników osadzono w areszcie.

Sosnowiec.

Sensacyjna rozprawa o nadużycia poborowe w PKU. Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę o nadużycia poborowe w PKU. w Sosnowcu. Przed sądem stanął szereg oskarżonych przeważnie żydów pod zarzutem współdziałania w oszustwach poborowych w czasie urzędowania komisji poborowej w Sosnowcu oraz o podżeganie funkcjonarjuszów wojskowych, zatrudnionych przy poborze w charakterze pisarzy. Sąd wydał wyrok skazujący kilku oskarżonych na 8 miesięcy więzienia, pozostałych zaś na 6 miesięcy więzienia i 20 zł kosztów sądowych.

Oskarżeni staną przed sądem wojskowym.

Kraków.

Odzyskał wzrok. Kapral Nierząd, który jak wiadomo odznaczył się w czasie katastrofy w Wilkowicach odzyskał dzięki zabiegowi operacyjnemu całkowicie wzrok.

Warszawa.

Awanturniczy opór przeciwko władzy. W Jadowie pod Warszawą w czasie jarmarku na konie doszło do bójki między kilku chłopami. Gdy przybyła policja aby przywrócić porządek i aresztując winnych tumultu chciała ich zaprowadzić na posterunek, tłum w liczbie kilkuset osób rzucił się na policjantów aby aresztowanych odbić, a gdy się to im udało urządził formalną napaść na budynek komisarjatu. Wyłamano parkan i wyrwano drzwi. W ostatniej chwili policjanci z bronią w ręku zdołali na szczęście bezkrwawo odeprzeć napastujących. Głównego podżegacza Czerwińskiego aresztowano.

Rzeszów.

Aresztowanie nożownika. We wsi Pobitni na pastwisku powstała między chłopakami wiejskimi bójka, w czasie której Michał Cypryś lat 14 ugodził nożem Ziemińskiego lat 16, zabijając go na miejscu. Policja sprawców aresztowała.

Oskrzydlaj myśl

Oskrzydlaj myśl, zaostrzaj wzrok,
Za słońcem goń na niebie,
Zwycięstwem znacz swój każdy krok
I — nie patrz poza siebie.
Wybrany cel niech ciebie wciąż
Jutrzejszą nęci dobą;
Bez przerwy walcz i naprzód dąż,
I — nie patrz co za tobą.
Przybyły szlak we mgle się skrzył,
Noc w kirach swych go grzebie,
By ci do walki nie zbrakło sił,
Ach nie patrz poza siebie!

Wiktor Gomulicki

Ogólnopolski Zjazd Mleczarski

zwoływany przez Wielkopolską Izbę Rolniczą oraz Zjednoczenie Mleczarskie na Wielkopolskę Pomorze i Śląsk odbędzie się w dniu 10 listopada 1927 roku w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, ulica Zwierzyniecka.

PROGRAM:

O godzinie 8 rano: Msza św. na intencję Zjazdu w kościółku Panny Marji — przy Katedrze Poznańskiej, Ostrów Tumski, którą odprawi Pan Izbon Spółdzielni, Ks. Infulat Adamski.

O godzinie 10 rano: Pokazy mleczarskie w magazynach Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu, ulica Składowa 4.

O godzinie 11 rano: Obrady Zjazdu w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, ulica Zwierzyniecka.

1) Otwarcie Zjazdu przez p. Prezydenta Wielkopolskiej Izby Rolniczej.
2) Powitanie Zjazdu przez inżyniera Dziamę z Stacji Doświadczalnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej.
3) Powitanie Zjazdu przez W. Dobroczyńskiego imieniem Zjednoczenia Mleczarskiego na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk.
4) Wybór przewodniczącego, 2 asesorów i sekretarza.
5) T. Działa: Sprawozdanie z 5 oceny masła i serów w Poznaniu.
6) Z. Ilnatowicz: Referat: Stan mleczarstwa w świecie i Polsce.
7) P. Przeradzki: Referat: Standaryzacja masła.
8) J. Linczerski: Referat: Widoki rozwoju serowarstwa w Polsce.
9) A. Byczkowski: Referat: Stanowisko i potrzeby kierownika mleczarni.
Po każdym referacie dyskusja.
10) Wnioski i rezolucje.
11) Wolne głosy.
12) Zamknięcie Zjazdu.

O godzinie 9 wieczorem: Zebranie towarzyskie w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka.

Dla uczestników Zjazdu przyznana jest zniżka kolejowa w wysokości 66 procent, która wydana będzie na sali obrad.

Życiowa omyłka

POWIEŚĆ.

31) Ciąg dalszy.

— Cliffe przyglądał się jej z tem bezczelnem spojrzeniem, które u niego było obrazą, lecz dowodem uznania.

— Powód, że podzielę się z tobą moją obserwacją? rzekł. — Niema na całym świecie kobiet, któreby potrafiły, tak jak Angielki zachować świeżość pierwszej młodości.

— Tysiączne dzięki! A to zapewne z tego powodu, że u nas powierzchowność odpowiada wewnętrznemu usposobieniu. Ale pan wyglądasz jakbyś potrzebował odpoczynku.

— O tem nie może być teraz mowy; powrócę tem, aby walczyć, aby stać się wstrętnym wielu ludziom.

Mary roześmiała się szczerze.

— Właściwie od pewnego czasu nie robisz pan nic innego; możebyś spróbował odmiennego systemu?

Cliffe spojrzał jej w oczy.

— Chcesz pani powiedzieć, że przegrałem sprawę?

— W całe nie; potrafiłeś pan zaniepokoić wszystkich i widzisz z jakiem uznaniem ja teraz dla ciebie radykalne dziennik.

— Tak jest, ale to długo trwać nie będzie; jestem laską użytą do pogłaskania ramion rządu. Czy sądzisz pani doprawdy, że nie uda mi się osiągnąć to, czego pragnę?

Chodziło o toczące się pertraktacje, ze Stanami Zjednoczonymi, a Cliffe zarzucał rządowi, że dał się onieśmielić przez przesadne frazesy Ameryki.

Mary, po chwilowym namyśle, powiedziała:

— Zdaje mi się, że powinieneś pan przyjąć inny sposób postępowania.

— A jaki? pytał Cliffe nachylając się ku niej z tą łagodną kurtuazją w głosie i ruchu, co sprawiało, że żadna kobieta nie mogła nie się oprzeć; Mary, mimo swych trzydziestu lat uczuła się także poruszoną. Przedstawiła swój punkt widzenia w sposób zajmujący; nie posiadając wygórowanych zdolności, była obdarzona wybitnym darem asymilacji pojęć; pamiętała rzeczy najważniejsze i umiała je wypowiedzieć. Cliffe słuchał ją uważnie, podziwiając rozwój jej inteligencji; nie należała ona do tak zwanych wyższych kobiet, rasy przez niego znienawidzonej, i prawie był jej wdzięczny, gdy wygłaszała, rzeczy powszednie z uśmiechem na ustach. Wiedział już co to znaczy kochać kobietę przewyższającą go inteligencją, lub siłą naniętności; czuł się jeszcze obolałym po przebytej próbie!

— Przedstawiasz mi pani to wszystko w innem świetle, za co winien ci jestem wdzięczność — mówił ściskając rączkę Mary w swych dwóch opalonych rękach — ale przecież z nas para starych przyjaciół, nieprawdaż?

— Tak pan sądzisz? — pytała Mary cofając się nieco.

— Przynajmniej o ile można zachować trochę przyjaźni dla takiego niegodnia, jakim ja jestem. Ale proszę powiedzieć mi, jesteś pani teraz u lady Tranmore?

— Nie, dopiero za kilka dni udam się do niej i pozostanę do końca mego pobytu w Londynie.

— Nie odjeżdżaj pani! — mówił z prośbą w głosie — nie odjeżdżaj!

Mimowoli oczy Mary spotkały to błagalne spojrzenie; wstała, aby wyjść z salonu.

— Słyszałem, mówił Cliffe kpiąco — że kuzyn pani Wiljam, jest pasowany na znakomitego człowieka.

— Chodzą pogłoski, że ma należyć do Rady Ministrów — odpowiedziała Mary.

— A lady Kitty jest podobno skandalem dla ludzi i bogów.. Jest modną piękością.

— Tak było w roku przeszłym, ale już nie jest w tym roku.

— Naprzykrzyła się już?

— Z czasem, rozumiesz pan, takie zepsute dziecko...

— Staje się klęską.. rozumiesz pan, takie

— Staje się klęską.. Ale trudno mi wystawić sobie lady Kitty, jako klęskę...

— Idź pan się przekonać; masz podobno być na śniadaniu któregoś dnia?

— Jutro, zdaje się; czy spotkam tam pana?

— Nie, bliższe stosunki nie łączą mnie z lady Kitty.

— Mary, siadając do powozu, rzuciła ostatnie spojrzenie na Cliffa, stojącego przed hotelem; cieszyła się, że panująca ciemność, nie dozwoliła lady Tranmore rozróżnić jej twarzy, gdyż czuła się tak wzruszoną, że nie mogłaby uśmiechać się jak zwykle. Zdała sobie sprawę z jednej rzeczy: jeżeli Cliffe nie zażąda od niej, aby jego żoną, życie straci dla niej wszelki urok, a młodość swą, będzie uważała za skończoną. Jednocześnie zrozumiała, że wszelka broń, znajdująca się w jej posiadaniu, nie będzie zbyteczna w oczekującej ją walce.

IX.

— Czyż nie byłem oczekiwany? — pytał Darrel z przymuszonym uśmiechem.

— Ale przejpraszam pana.. Sądzę iż pani powróci za kilak minut; proszę bardzo niech pan raczy usiąść.

Sądząc z zaklopotanej miny lokaja, Darrell był mniemania, że Kitty wyszła, nie wydawszy żadnych rozporządzeń i zapewne zapomniała, iż zaprosiła kilka osób na śniadanie; coś podobnego trafiało się tu często — Cokolwiek się stanie — wymyślał — nie ruszę się stąd, póki mi nie dadzą śniadania; doprawdy te młode kobiety za wiele sobie pozwalają!

Ciąg dalszy nastąpi.

Wartość psa policyjnego

Oskarżenie psa policyjnego, nie może być użyte jako dowód.

Towarzystwo psychologiczne w Berlinie podjęło się rozstrzygnięcia sporu o wartości psa policyjnego.

Rzeczą ogólnie znaną jest, że policja kryminalna chętnie posługuje się psem, który wskazuje jej drogę przy poszukiwaniu zbrodniarzy i odgrywa niejednokrotnie rolę świadka przy rozprawie sądowej, oczywiście nie w tem znaczeniu, co człowiek. Są jednak ludzie, a wśród nich i urzędnicy policyjni, którzy wręcz twierdzą, że nawet najlepiej tresowany pies zawodzi i nie posiada tych zalet, o których tyle już pisano. Ci są zdania, że rzekome wyniki osiągnięte przy pomocy psa są czystym przypadkiem, a badanie zdolności psa nie uwzględniają dostatecznie natury zwierzęcia i śmieją się z tych, którzy jeszcze wierzą w psa policyjnego.

Wobec tego stanu rzeczy Prezydjum Policji berlińskiej, chcąc wyjaśnić sprawę tak ważną dla bezpieczeństwa publicznego i metod poszukiwania zbrodniarzy, uprosiło Przewodniczącego Niemieckiego Towarzystwa Psychologicznego tajnego radcę p. Molla, by zechciał ściśle zbadać zdolności i wartość psa policyjnego. Zdaje się, że dobór znawcy był słuszny, gdyż p. Moll już przed laty podpatrzył tajemnicę mądrego Hansa, tego konia, który rzekomo umiał liczyć, a który w błąd wprowadził tak bystrego psychologa, jakim był Karol Stumpf. P. Moll wyznaje się również wybornie w sztuczkach kuglarzy i wykrył już niejedno oszustwo uchodzące rzekomo za objaw okultyzmu. O badaniach swych nad psem policyjnym złożył p. Moll sprawozdanie na posiedzeniu Towarzystwa Psychologicznego, na którem obecnych było wielu urzędników policyjnych. P. Moll zrobił doświadczenia z pięciu psami. Ustalił sam warunki 50 prób, nie uwzględnił wyników tych prób, które przeprowadzono poza jego plecami, a co najważniejsza rozpoczął swą pracę jako niedowiarek.

Otóż pokazało się, że są przecież psy t. zw. sprytne t. j. psy, które z całą dokładnością odnajdą ślady danej osoby i to nawet po kilkunastu godzinach w najniekorzystniejszych warunkach atmosferycznych i miejscowych i idą za tym śladem nie zbaczając na ślad błędny. Celem ustalenia tych zalet psa, ułożono bardzo ciężkie warunki. P. Moll wytknął ślady pod nieobecność przewodnika psa, tak że przewodnik nie znając kierunku drogi nie mógł czy to świadomie, czy też w oszukańczym zamiarze poprowadzić psa daną drogą. P. Moll nie wytyczył drogi tak, jakby ona ze względu na właściwości terenu się prosiła, lecz obrał linję zygzakowatą, rozstrzygając losem zboczenia w prawo czy w lewo czy też wprost. Linja wytyczna przebiegała między bitemi drogami, a potem przez pustkowie. Najważniejszą rzeczą było stwierdzić, czy pies w miejscu, gdzie linja skręcała pod kątem, pójdzie za właściwym śladem, czy też widząc prostą drogę z fałszywym śladem zbłądzi z właściwego tropu. By pozostawić na drodze fałszywy ślad zastosowano różne sztuczki. Człowiek, wytykający ślad, zabijał własny zapach silnym rozczynieniem zapachu innej osoby. W niektórych miejscach pokrzyżowano ślady kilku osób. Uwzględniono i kierunek wiatru, gdyż wiatr idący w kierunku śladów ułatwia zadanie. A wynik tych prób był taki, że psy conajmniej dwie trzecie swego zadania nawet najtrudniejszego, rozwiązywały zadziwiająco trafnie.

Na podstawie osiągniętych wyników p. Moll doszedł do wniosku, że pies nadaje się do służby policyjnej z tem zastrzeżeniem, że jego praca do starcza policji, cennych wskazówek, lecz nie może być użyta jako dowód. P. Moll widział się zmuszony potwierdzić ogólne zapatrywanie, że pies nie wzrokiem i słuchem się kieruje, lecz powonieniem. Pies posiada bowiem o wiele czulsze powonienie aniżeli człowiek, który przecież wyczuje zapach substancji, którą analiza spektralna ustala dopiero przy zgęszczeniu 250 razy silniejszem. Można więc bez mylenia się stwierdzić, że istnieją psy zdolne do wykrycia praw dziwego śladu, chociaż nie możemy niejedno krotnie wythumaczyć tego.

Pomywacz restauracyjny mężem księżniczki?

Andrzej Zubkow, przyszły szwagier Wilhelma II, zwierzył się wobec jednego z dziennikarzy niemieckich ze swej bujnej przeszłości.

Narzeczony 62-letniej siostry Wilhelma II, księżniczki Wiktorji ma lat 28 i pochodzi z Iwanowa. Wybuch wojny domowej w Rosji przerwał jego studja medyczne w Moskwie.

W roku 1921 wyjeżdża przez Tallin do Szwecji.

Trzy następne lata spędza jako majtek na fińskich i norweskich okrętach.

Z początkiem r. b. zjawił się w Berlinie, gdzie przeżywał długie tygodnie skrajnej nędzy. Nocował przeważnie w poczekalniach na dworcach kolejowych lub w przytułkach Armji Zbawiciela. Z radością przyjął posadę w pewnej restauracji jako pomywacz talerzy, za co otrzymywał trzy marki dziennie.

Kilka razy występował jako statysta filmowy. Przed 5 miesiącami postanowił wyjechać do oKngo i w związku z tem zjawił się u krewnych w Bonn, gdzie uzyskał zaproszenie do ks. Wiktorji Hohenzollern. W pożyczonym granatowym garniturze składał pierwszą wizytę swojej obecnej narzeczonej.

Wrażenie, jakie Rosjanin wywarł na leciwej księżniczce otworzyło mu wrota zamku i serca pani jego na oścież.

— Jestem głęboko przekonany — zakończył Zubkow swoje zwierzenia — że małżeństwo nasze będzie bardzo szczęśliwe, gdyż rozumiemy się oboje doskonale.

Dziwne trofeum myśliwskie

Opowiadania starego hindusa. — Tajemnicza wyprawa nocna koło Mirzapuru. — Nowy Mowgli? — 6-letni chłopak, którego wychowała wilczyca

Pewien stary Hindus, myśliwy w lasach rządowych, mieszkający tuż koło drogi, prowadzącej do Mirzapuru, przyniósł dziwną wieść do miasta. Przysięgał on na wszystkie bogi, że historja jest prawdziwa. Ponieważ jednak brzmiała ona zbyt nieprawdopodobnie, zebrała się karawana, złożona z 20 Europejczyków i kilkudziesięciu tubylców i ruszyła w drogę. Słońce, palące i kłujące słońce Indyj, przekroczyło już swój zenit, wkrótce uczynił się wieczór, któremu towarzyszyły wilgotne powiewy od strony niedalekiego Gangesu. Karawana posuwała się szybko naprzód, na jej czele kroczył stary Hindus, który swemi opowiadaniami spowodował całą wyprawę.

Wreszcie karawana dotarła do miejsca, które stary myśliwy wskazał. Nabito kara biny i rozpoczęło się dziwne polowanie. Księżyc świecił jasno. Pochód zbliżał się do sznura dzikich pagórków, skalistych, stromych. Przekroczono całe zwały kamieni, płosząc węże i ptaki. Wreszcie wkroczono w wąwóz, wskazany przez starego. Był to rodzaj małej dolinki, poszarpanej, obrośniętej całą gmatwaniną krzaków i roślin pnących. Ze wszystkich stron otoczono dolinkę i łańcuch myśliwych zacieśniał się coraz bardziej.

Wtem zerwało się jakieś długie, wysmukłe ciało i popędziło z niesłychaną szybkością za pagórka w dół, znikając w rozpadlinie skalnej, zakończonej jaskinią. Karawana rozłożyła się dokoła, postanowiono czekać, co będzie dalej? I znowu podczas postoju zalano starego Hindusa całym potokiem słów, pełnych niedowierzań, które on, przyzwyczajony już do tego, znosił ze spokojem prawdziwego stoika. Ustawiono straże, tak, że żadne żywe stworzenie nie mogło z jaskini uniknąć. Stał się dzień i odrazu nastało gorąco, to nużące osłabiające nerwy gorąco indyjskie. Minuty wydają się godzinami. Nie ma najmniejszego podmuchu: tem lepiej, mieszkańcy jaskini nie mogą wyprawy zwietrzyć.

Szybciej, niż można to opowiedzieć, na stąpiły teraz po sobie wypadki. Ledwo zmrok począł ogarniać ziemię, wynurzyła się z jaskini głowa spiczasta, a potem ciało wilka. Za nim wyszły dwa niedołężne jeszcze wilczki, wreszcie — o dziwo — stworzenie, idące prosto na dwóch nogach. Czyżby stary myśliwiec nie mylił się, czyżby to był naprawdę człowiek?

Ostre strzały odbiły się echem od ścian wąwozu. Okrwawiona padła na ziemię wilczyca. Jej młode i zagadkowe stworzenie dwunożne biegło w dół, prosto w ramiona strzelców. Stworzenie dwunożne gryzło z wściekłością i drapało tak, że musiano je spętać powrozami! By to chłopczyk, może 6-letni. Zresztą raczej zwierzę, niż człowiek, bo owłosiony, że zwyczajami dzikiego zwierzęcia. Tępo patrzył na ludzi, którzy oglądali go ze zdumieniem, siedział jak pies, wsparty na swych rękach.

W szpitalu gdzie go umieszczono, zrywał przez całe tygodnie ubrania i bieliznę, był trwożny i nie pozwalał przystępować do siebie, wydając pewien rodzaj szczekania, gdy go ktoś podrażnił.

Było to dziecko, które wilczyca zrabowała gdzieś i wykarmiła. Czy obudzi się w nim jeszcze dusza ludzka? Należy przeczekać jeszcze. Nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju. W połowie ubiegłego stulecia znaleziono w pobliżu Gwalioru również chłopaka wychowanego przez wilczycę, z którego wyrósł jednak jeszcze człowiek cywilizowany.

Przypominają się pełne dziwnego uroku opowiadania Kiplinga o Mowglim i dżungli, o jego obcowaniu ze zwierzętami, przypominają się legendy o Romulusie i Remusie, których wychowała rzekomo wilczyca.

Zabobon w Anglji

W związku z ostatnim procesem cygańki-czarownicy, „Daily Mail" zamieszcza wywiad, z prezesem Tow. krajoznawczego Wrigthem, który oświadczył dziennikarzowi, że w cywilizowanej Anglji bujnie pleni się zabobon nietylko u Irlandczyków skłonnych do mistycyzmu, ale w samej stolicy W. Brytanji przetrwała wiara w czary i talizmany.

„Spotkałem londyńczyków — opowiada prezes Wright — którzy noszą przy sobie suszone obierki z kartofli jakoby posiadające moc odpędzania nieszczęść. Pewien młody uczony nosił na czyi dziewięć czerwonych niteczek, jako lekarstwo przeciw krwawieniu nosa. Taki czarodziejski naszyjnik dopiero wtedy jest skuteczny, gdy osoba płci innej zawiąże na nim dziewięć węzełków. Błękitnookie „miss" angielskie wierzą święcie, że naszyjnik z błękitnych kamieni uchroni je od zaziębień.

Wszelkie talizmany mają w Anglji takie powodzenie, że fabrykanci wprowadzili hurtowy handel temi przedmiotami.

W uboższych dzielnicach Londynu rozpowszechniony jest system „czarowania" niewiernych mężów i przyjaciół. Polega on na tem, że kupuje za jednego penny t. zw. smoczej krwi (ekstrakt „pierocarpus draeos") i spala się ten preparat, wygłaszając idjotyczne zaklęcia.

Poza tem ulubionym talizmanem córAlbionu jest korzeń ziela potentilla tormentilla, który o ile się go spali w piątek o północy wywoła skruchę w duszy „niewiernego" i sprowadzi go do prawowitej małżonki.

Jak widać z powyższego t. zw. kultura zachodnia nie zdołała wyplenić barbarzyńskich przesądów.

Największe kino na świecie

W Nowym Jorku — królestwie drapaczy nieba, murzyńskich banów i dancingów powstała świątynia, ku czci X-tej muzy Nosi ona piętno powojennej epoki — dorobkiewiczowskim przepychem chce olśnić tłumy.

Roxy — największy kinoteatr na świecie pomieścić może 9 tysięcy widzów. Składa się on z trzech piętrowych kondygnacyj, z których każda tworzy odrębną całość, posiada własne szatnie, palarnie, czytelnie, a nawet sale gimnastyczne. Nie zapomniano o lożach dla personelu, stacji pogotowia lekarskiego — jest i sala operacyjna, w której w razie nagłego wypadku czeka chirurg z lancetem.

Szesnastu operatorów obsługuje kabinę projekcyjną, która posiada 5 aparatów. Sala utrzymywana jest w złotawym kolorze — draperje i fotele są purpurowe. Z niewidzialnych lamp sączy się łagodne światło którego barwa zmienia się stosownie do nastroju. Czuwa nad tem specjalny ekspert, który decyduje jaki kolor odpowiada tej, lub owej scenie. W antraktach dramatu którego głównym motywem jest zazdrość, światło jest żółte, po scenach miłosnych widzi patrzy na świat różowo itd.

Dwie windy, każda na 80 osób, kursują nieustannie między parterem — balkonami. Zamiast kasjerek ustawiono 6 automatów, które wyrzucają ze siebie bilety. Trzystu portjerów, kontrolerów, oraz garderobiane i sanitarjuszki utrzymują porządek, w tem filmowem Metropolisie.

Orkiestra złożona ze stu muzyków, zajmstalowana jest na ruchomej scenie, która w atrakcie podnosi się ponad poziom widowni. Organy również jeżdżą sobie z góry na dół, zwłaszcza podczas produkcji solowych kiedy wypada pokazać publiczności artystę.

Westibul tego cinema monstre i schody głównie, cokolwiek przypominają wejście do paryskiej opery. Kondygnacje bocznych schodów i liczne drzwi umożliwiają dziewięciu tysięcznemu tłumowi szybkie wydostanie się z kina na ulicę.

Dzienny dochód teatru Roxy w pierwszych dniach po otwarciu sięgał 50 tysięcy dolarów. Na trzeci dzień swego istnienia został Roxy zakupiony za 15 miljonów dolarów przez przedsiębiorstwo kinematograficzne Fox.

Czy Disraeli umarł katolikiem?

(KAP.) W związku ze świeżem opublikowaniem historji romantycznego życia sławnego męża stanu i ipsarza angielskiego, zainteresowano się znowu pytaniem czy Disraeli, stawszy się lordem Beaconsfield, przyjął katolicyzm przed śmiercią. Disraeli, Żyd z pochodzenie, przeszedł na protestantyzm i odegrał wielką rolę w życiu politycznem Wielkiej Brytanji. Będąc już na łożu śmierci, polecił wezwać do siebie ojca Clare, z klasztoru OO. Jezuitów na Farm Street w Londynie, i miał z nim bardzo długą rozmowę. Jaka była jej treść? Można o tem snuć, tylko domysły, bo o. Clare odmawiał zawsze informacyj o swej wizycie u Disraela i poniósł swą tajemnicę do grobu.

Charleston grany na ślepo

Ostatnią nowością muzycznej literatury dla ślepych jest charleston, wykonany pismem wypukłem. Nowoczesna taneczna muzyka cieszy się takiem powodzeniem u niewidowych, że angielski państwowy instytut dla ociemniałych postanowił wydawać co miesiąc cztery foxtrotty, lub charlestony.

Ociemniali posiadają przedziwny słuch i zdolność do muzyki. — Jednorazowe przeczytanie palcami nut wystarczy, by tegoż dnia wieczorem ociemniały pianista mógł odegrać z pamięci nowego charlestona.

PROGRAM NA ŚRODĘ, DNIA 9 BM.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny, Pat, oraz nadprogram, 15,00—15.10 Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, Pat, oraz nadprogram. 15.20—16.00 Przerwa 16.00—16,25 Odczyt pt. Wartości wychowawcze teatru szkolnego (z cyklu odczytów organizowanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — wygłosi inspektor Jerzej Cierniak 16,25—16,40 Nadprogram i komunikaty. 16,40—17,05 Transmisja z Krakowa. — Odczyt pt. Łodzie podwodne (Dział Odkrycia i wynalazki) — wygłosi profesor dr. Stefan Górka. 17,05—17,20 Komunikaty Pat. 17,20—17,45 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr M. Stępowski. 17,45—18,15 Program dla dzieci P. Wanda Tatarkiewicz opowie dalszy ciąg przygód Maciusia (J. Porazińskiej). 18,15—19,00 Koncert popołudniowy. 19,00—19.15 Komunikat rolniczy. 19,15—19,35 Rozmaitości, 19,25—20,00 Odczyt pt. Możliwości powiększenia eksportu jaj z Polski (Dział Rolnictwo) — wygłosi inżynier Stanisław Bobrowski. 20,00—20.30 Przerwa. 20,30 Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim. 22,00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny. policyjny, Pat., sportowy oraz nadprogram. 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

POZNAŃ.

12,45—14,00 Koncert orkiestry wojskowej 7 p. c. pod dyrekcją kapelmistrza Sternalskiego 13,00 Podczas przerwy koncertowej: notowania giełdy zbożowo-towarowej. 14,00 Notowania giełdy pieniężnej. 16,40—17.05 Odczyt pt. Łodzie podwodne wygłosi profesor Dr. Górka (transmisja z Krakowa). 17,05—17,45 Program dla dzieci w wykonaniu Wujka Czesia. 17,45—19,00 Transmisja koncertu z kawiarni Wielkopolanka. 19,00—19,10 Nadprogram. 19,10—19,35 19 lekcja języka francuskiego. 19,35—19,55 Komunikaty gospodarcze 19,55—20,20 Odczyt pt. Radość i smutki życia akademickiego (Tydzień Akademicki). 20,20 Komunikat meteorologiczny. 20,90 22,00 Koncert firmy PHILIPS. 22,00—22,20 Sygnał czasu. Nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929. 2,230—24,00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni Carlton.

KRAKÓW.

12.00 Hejnał. Transmisja sygnału czasu i komunikatu lotniczo meteorologicznego z Warszawy oraz koncert płyt gramofonowych. 16.40—17,05 Odczyt pt. Łodzie podwodne wygłosi inżynier Stefan Górka, profesor Szkoły Przemysłowej 17,20—17,45 Odczyt pt. Aparaty odbiorcze w telewizji wygłosi dr. Wilkosz profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17,45—18,15 Program dla młodzieży. 18,15—19,00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19,00—19,15 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy. 19,15—19,35 Rozmaitości. 19,35—20,20 Odczyt pt. Bolesław Śmiały Wyspiańskiego wygłosi prof. Balicki 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej 20,20—20,25 Odczyt pt. Upadek Niniwy wygłosi Ludwik Piotrowicz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.25—20,30 Komunikaty. 20,30 II Koncert poświęcony muzyce czeskiej. W przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim 22,00—22,30 Transmisja z Warszawy. 22,30—23,30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji Pavillon w wykonaniu orkiestry Adolfa Bożyńskiego.

„Tydzień Radjowy" Nr. 20.

Ukazał się w druku i jest wszędzie do nabycia nowy zeszyt ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy" i zawiera następujące artykuły, prace i notatki: Powszechna Wystawa Krajowa pióra głównego dyrektora b. wojewody pomorskiego Stan. Wachowiaka; Nowa Wystawa Radjowa w Sowietach; Moje próby ze stacją nadawczą w samochodzie — Ziemowita Ratajskiego; Feljeton na temat polarnych stacyj radjofonicznych; Audycje muzyczne „R. P."; O stosunkach polsko-czeskosłowackich — dokończenie artykułu red. Bohdana Jarochowskiego; Praktyczne pogadanki z radjotechniki pod redakcją Dr. B. Lipińskiego; Czystość odbioru; Dalszy ciąg metody nauczania języka francuskiego prof. Omer-Nevaux; Bogaty Dział nowin radjowych oraz rozrywek umysłowych pod redakcją Marjana Fontana. Cena 50 groszy. Czytajcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy".

KRONIKA

Listopad **9** Środa

Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś Teodora Zol. Urszyn.
Jutro Andrzeja z Aw.

Kalendarzyk słowiański:
Dziś Ludomir
Jutro Spitosław

Słońce: wschód 7,14, zachód 4,13
Księżyc: wschód 4,12 zachód 8,30.

Dyżurna apteka

Od 8 do 12 listopada br. APTEKA pod KRZYŻEM, ulica Paderewskiego.

Dyżur lekarski

— Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 8 na 9 bm. dr. Pawlak.

HERBATA PERŁOWA
AROMATYCZNA MOCNA I WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA OD ROKU 1767
(1293)

Komunikaty

— Kino PAŁAC. Do szeregu pięknych obrazów, w których role główne kreuje znany na całym świecie ulubieniec kobiet HARRY LIEDTKE, zaliczą się również film p. t. „KRÓLEWICZ FIOŁKÓW". W filmie tym Harry Liedtke wystąpiła w roli porucznika jako nieodrodny syn wesołego Wiednia, który kocha piękne kobiety, wino i kwiaty, a wszystkich odurza wonią ulubionego kwiecia, fiołka. W dalszych rolach występują również sławni artyści jak: LIL DAGOVER, Dary Holm, Ernest Verebes.

— Kino SALON wyświetla tylko dziś i jutro po raz ostatni sensacyjny dramat pt. „OSTATNI WYŚCIG" W roli tytułowej Tom MIX, który w powyższym filmie dokazuje cudów zręczności odwagi i siły. Nadprogram farsa pt. „NA DRAPACZU NIEBA". Razem 10 aktów. Początek o godzinie 6,45 i 8,45 wieczorem. Następny program od czwartku pt. „TAJEMNICA KOPALNI ZŁOTA".

Kino Palac 2685 Dziś premiera
Królewicz Fiołków
W roli gł.: Harry Liedtke, Lil Dagover.

Z miasta i okolicy

— Sprostowanie. W korespondencji z Wilczyna w nrze 240 „Dziennika Kujawskiego" była wzmianka, że p. br. Kwilecki z Ośr, ofiarował na LOPP. tylko 2 złote, zaś na powodzian nic. Wzmianka ta domaga się sprostowania: na rzecz LOPP. p. br. Kwilecki wpłacił ofiary w kilku miejscowościach, na rzecz powodzian opodatkował się w stosunku 10 gr od morgi całego posiadanego kompleksu ziemi i lasów.

— Za kradzież drzewa z ulicy Solankowej na szkodę zakładu Budowy Dróg Smołowych doprowadzono St. P. i P. J. z Inowrocławia,

— Za żebractwo doprowadzono do aresztu Augusta Szulca z Bydgoszczy.

— Podejrzany. W dniu wczorajszym doprowadzono do aresztu O. T. z Inowrocławia, podejrzanego o dokonanie kradzieży.

Krwawe rozruchy w Inowrocławiu przed sądem

Przed rozpoczęciem procesu.

Dziś w godzinach przedpołudniowych przed Izbą Karną Sądu Powiatowego w Inowrocławiu rozpoczął się proces w sprawie smutnej pamięci rozruchów inowrocławskich w czerwcu 1926 r. Na ławie oskarżonych zasiadł główny oskarżony, przywódca zrewoltowanego tłumu i duchowy sprawca krwawej walki bratobójczej socjalista Głowacki, a obok niego ci wszyscy oskarżeni, którzy ulegli namowom złego ducha i wyszli na ulicę w imieniu... zorganizowanego proletarjatu któremu w czasie pamiętnych wypadków majowych tak mocno „rzypadła do gustu dyktatura zorganizowanych mas, że nawet krwią współbraci gotów był okupić zwycięstwo. Patrząc na ławę oskarżonych, burzy się krew w żyłach prawdziwego Polaka, nie z nienawiści do sprawców walki bratobójczej, której prawie zawsze są powolnem narzędziem, w ręku wrogów porządku publicznego, lecz na myśl, że robotnik polski w wielu wypadkach jest jeszcze ciemny i za cenę głupich obiecanek gotów iść ku zdradzie własnych interesów i ku hańbie własnej. Między narodowa mafja socjalistyczna, wykorzystując ciężkie położenie mas pracowników, gra na ich najniższych instynktach i dla własnych tylko interesów korzysta z tego niezadowolenia tam gdzie tylko może, i jak tylko może. Krwawe wypadki czerwcowe w Inowrocławiu dla prawdziwego Polaka są zatem tragedją, w której się łączy ból i nienawiść zarazem: ból głęboki nad losem tych, którzy się dali porwać do walki bratobójczej i nienawiść tych, którzy tej walki tajemnej byli sprężyną. I dlatego dziś w dzień rozpoczęcia się procesu jedna się tylko nasuwa uwaga: karząca ręka sprawiedliwości, jeśli stoi nie ma być sprawiedliwa, niech wiele znajdzie pobłażania dla zbłąkanych, a cały ogrom surowego prawa zastosuje tam, gdzie leży przyczyna krwawych rozruchów.

— — — — — — —

Proces inowrocławski budzi ogromne zainteresowanie. Miejsca na sali rozpraw zajęte do ostatniego. Poważnie reprezentowana jest prasa. Oskarżonych broni także poseł socjal styczny Lieberman, który do Inowrocławia zjechał już wczoraj.

Stowarzyszenie Młodz. Polskiej w Wierzchosławicach

Zebranie miesięczne.

Ub. niedzieli odbyło się zwykłe mies. zebranie S. M. P. w Wierzchosławicach, na które stawił się prawie w komplecie Zarząd Stowarzyszenia oraz 22 członków. Przewodniczył z urzędu prezes p. Karol Knitter, sekretarzował p. Wylandowski. Na zebranie przybył też patron stowarzyszenia, ks. dr. K. Miaskowski z Ostrowa.

Po zagajeniu i odczytaniu protokółu, członek stow. Czesław Dreliszak zadeklamował wiersz Asnyka p. t. „Mój Testament" Deklamacja wypadła b. udatnie. Następnie miał odczyt członek honorowy p. Peczkowski, który odczytał artykuł o niebezpieczeństwie żydowskiem. Żałować należy, że punkt ten przeszedł bez dyskusji, która przyczyniłaby się do lepszego zrozumienia sprawy.

Z powodu urządzonego w nadchodzącą niedzielę święta Młodz. Pol. w Inowrocławiu, postanowiono gremjalnie tam się stawić, by w uroczystości i obchodzie wziąć udział. O znaczeniu święta ku czci patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki przemówił ks. patron, podnosząc ważność tego dnia w życiu ludzi młodych. Pod adresem księdza patrona skierowano też prośbę o dalsze propagowanie Stowarzyszenia w okolicy dziękując za dotychczasowe starania w tym kierunku. Narzekano tu na obojętność Wierzbiczan, skąd nikt z młodzieży dotychczas do S. M. P. nie przystał. Mówił o tem p. Feliks Koralewski.

Na zebraniu tem przybyło znowu 6 nowych członków z Wierzchosławic i Ostrowia, których przyjęto. Po odśpiewaniu pieśni, zebranie zamknięto.

Z przebiegu zebrania wynika, że organizacji prowadzona jest sprężyście, energicznie i rozumnie. Ma członków nie małowanych a zabierających się raźnie do pra-

„Dziennik Bydgoski" w obronie Niemców

O czem mówią w Barcinie

Otrzymujemy następującą korespondencję z Barcina:

Swego czasu „Dziennik Kujawski" podał wiadomość, że majętność Dombrówka przeszła w ręce niemca Reitera. Wiadomość polegająca na prawdzie, dlatego jest smutną dla każdego Polaka. Fakt powyższy wspomniane pismo potępiło jaknajostrzej z całkiem zrozumiałych powodów. Tymczasem „Dziennik Bydgoski" nie tylko że faktu tego nie napiętnował, ale kategorycznie stwierdził, że Reiter jest Polakiem! To dziwne i bardzo ciekawe! Widocznie wspomniane pismo porozumiało się z Reiterem, bo przecież w naszej wiosce każde najmniejsze bodaj dziecko wie, że Reiter, to niemiec, a w dodatku zażarty wróg Polaków!

Wiedzą wszyscy o tem, że bliska familja Reiterów jest także niemiecka i że nawet ją internowano do Szczypiorny, jako ludzi niebezpiecznych! Głośnem jest u nas i to, że Reiter zaraz po objęciu majątku wyrzucił gospodynię (polkę) i że powyrzucał wszystkich urzędników (polaków) a na ich miejsce przyjął niemców! Wszyscy o tem już wiedzą, nawet wróbie o tem ćwierkają, tylko „Dziennik Bydgoski" wiadomość przekreca i twierdzi, że Reiter jest polakiem i że nie ma nic wspólnego z niemcami; przeciwnie chce i stara się na każdym kroku przysłużyć sprawie polskiej(!?!).

Jeden z poważnych obywateli w Barcinie (nazwisko mogę wyjawić na życzenie) zwrócił się wprost do p. Teski poleconym Reiterem, prosząc go o sprostowanie tej ohydnej i kłamliwej wiadomości. Niestety, sporo czasu upłynęło od wysłania listu, a w „Dzienniku Bydgoskim" dotąd niema żadnego sprostowania ani też nadawca listu nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Znamiennem jest to, że trzy tygodnie po ukazaniu się wspomnianego oświadczenia w „Dzienniku Bydgoskim" w Barcinie miał się odbyć wiec, na którym chciał przemawiać p. Teska. (Widocznie miał zamiar przekonać słuchaczy, że Raiter to — szczery i wielki patrjota polski!). Lecz, o dziwo, krótko przed terminem wiec odwołano.

A zatem odwrót. P. Teska przyjechać się obawiał, bo kategoryczne żądanie sprostowania obywatela barcińskiego przekonało go, że w Barcinie niema miejsca dla warchołów i politykorobów, których najważniejszym obowiązkiem jest zdobycie pieniędzy. P. Teska nie jest szczerym polakiem, bo polak braci swoich okłamać nie może, przynajmniej tam, gdzie chodzi o sprawę polską, ściśle narodową.

Opowiadają w naszem mieście, że widziano p. Teskę, wychodzącego z majątku Dombrówki w stanie podochoconym i wykrzykującego „Niech żyje Dombrówka"!

Tak sobie opowiadają!

Występy „Dziennika Bydgoskiego" coraz bardziej godzą w sprawę polską. Z tego też powodu ja, jako szczery obywatel-polak, rozpocznę bojkot tego pisma. X.

Poświęcenie drzew na szosie Złotniki Kujawskie - Niszczewice

Piękna zdobycz kulturalno-gospodarcza

Różne bywają uroczystości. Widziałem ich bardzo dużo w odrodzonej Polsce. — Widziałem przyjazd Paderewskiego do Stolicy, młodzież która z nieopisanym zapałem radości witała tego, który podyktował Wilsonowi 14 punktów. Widziałem w maju tragiczne uroczystości pogrzebowe — które serce zraniły na zawsze. W dniu 29. 10. br. byłem świadkiem skromnej uroczystości w cichej wsi polskiej i pragnąłbym opisać ją w krótkich słowach.

O godz. 11 tej z dwóch wiosek wyruszyła dziatwa szkolna, jedna od strony Złotnik Kuj., druga od Niszczewic. Dzieci ustawione w czwórki, z chorągiewkami w ręku, przepasane wstęgami narodowemi, z wieńcami z pięknej zieleni — ochoczo szły po równej jak stół „szosie polskiej".

Na granicy pól w punkcie z góry umówionym dziatwa szybko ustawiła szyki, połączyła się i w jednej chwili z setek młodych piersi zabrzmiała nasza stara pieśń religijna „Ciebie Boże wielbimy"... Zebrani obywatele i przybyli goście stanęli jak zakuci posępnem zdumieniu a zarazem niepojętą radość ogarnęła wszystkich obecnych. Kiedy pieśń płynęła w cichy jesienny dzień po pustych polach, a echo odbijało się o kanty stogów ze zbożem, obecnym łzy w oczach zaświeciły. —

Uciehła pieśń, oczy wszystkich spoczęły na kierownику szkół p. Radomskim, który dowodził swoim legjonem — na jego skinienie, pewnym krokiem wyszedł z szeregu 8 letni chłopczyk i zadeklamował wierszyk, „Drzewko" a kiedy podniesionym głosem mówił:

„Więc kto drzewka cenię
Ma o nich staranie,
Owoców w jesieni
Z ogródka dostanie —
A kto nie szanuje, —
Ten ich nie skosztuje!

Dał jakby sygnał do przemówień wygłoszonych przez p. zastępcę Starosty referenta Juengsta, sk. prob. Bykowskiego, oraz p. Szumowskiego, inspektorat szkół. — Krótkie przemówienia pełne wiary w przyszłość gospodarczą Polski — wypowiedziane przez mówców — jakże różniły się od długich demagogicznych przemówień wiecowych. „Budujmy Polskę od podwalin. My tu zebrani jesteśmy tym zaczątkiem, — który ma możność własnemi rękami tworzyć — budować żyły krwionośne — jakie mi są drogi bite, wodne kanały i koleje żelazne.

Uroczystość dobiega końca — poświęcenie drzew dokonali ksks. prob. Bykowski i prob. Ciemniak. — Szybko wszyscy podążyli do swoich drzewek a posadzone na kołkach ponaznaczali każdy swoje. Koniec. Ręce zast. starosty, inspek. szkół, budowniczego dróg p. Bigo oraz okolicznych obywateli, ściskają się wzajemnie. Mały kawałek szosy, trzy kilometry tylko, ale piękne wysadzonej drzewkami owocowemi — to zdobycz — to ta zdobycz kulturalno-gospodarcza, od której rozpoczyna się dobrobyt narodu. —

Obserwator.

Sprzedawczyk

Korespondent nasz z Gębic pisze:

Najpiękniejszy skład kupiecki w naszem mieście, którego właścicielem jest Franciszek Wrzesiński przechodzi na własność Weidemana(!), hakaty z Kwieciszewa.

Wiadomość powyższa jest tem więcej straszna, bo jak się dowiadujemy, o kupno tego składu ubiegają się także polacy.

Wierzymy, iż p. Wrzesiński, jako szczery i prawdziwy polak, własności swojej niemcowi nie sprzeda. W przeciwnym razie do sprawy powrócimy i fakt napiętnujemy.

Prezydentowa Mościcka niesie pomoc ofiarom powodzi

Stanisławów 7. 11. (PAT) Dziś o godz. 12.13 przybyła tu p. Prezydentowa Mościcka wraz z delegacją centralnego komitetu społecznego pomocy ofiarom powodzi. Na dworcu kolejowym, powitali p. Prezydentową wojewoda stanisławowski Koncewicz, burmistrz miasta, starosta stanisławowski, dowódca 11. dywizji oraz członkowie wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi.

O godz. 6. po poł. w gmachu województwa odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu pomocy z udziałem p. Prezydentowej oraz członków delegacji, przybyłych z Warszawy, na którem ks. prałat Piaskowicz, dziękując p. Prezydentowej w imieniu ludności za przybycie, podkreślił, że komitet wojewódzki łączy przedstawicieli różnych narodowości i wyznań we wspólnej akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi. — Z kolei ks. kanonik Ślek, proboszcz parafji grecko-katolickiej w Stanisławowie, złożył p. Prezydentowej w imieniu ludności ruskiej hołd i wdzięczność za jej zaiście siłę niedolą ludności, poszkodowanej klęską powodzi. — W odpowiedzi na te przemówienia zabrała głos p. Prezydentowa, oświadczając, iż to, co czyni uważa tylko za obowiązek.

Następnie kierownik biura komitetu wojewódzkiego Machowski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu. Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dyskusja, w czasie której poruszono też m. in. sprawę pomocy zasiewowej i akcji sanitarnej. Z dyskusji sprawozdań wynikało, że na dalszą pomoc w związku z nadchodzącą zimą potrzeba będzie dla samego województwa stanisławowskiego około 200.000 zł.— miesięcznie.

Jutro o godz. 7 rano p. Prezydentowa i członkowie delegacji, podzieleni na trzy grupy udadzą się samochodami na tereny, które dotknięte zostały klęską powodzi.

Bydgoszcz kupuje okręt

Bydgoszcz. (AW). Rada Miejska w Bydgoszczy, pragnąc przyczynić się wydatnie do budowy polskiej floty handlowej podjęła inicjatywę zakupienia okrętu handlowego o pojemności 5 tys. tonn. Statek ten ma być darem województwa poznańskiego z tem, że miasto Bydgoszcz dało inicjatywę i zobowiąz. się ofiarować na ten cel 3 proc. od ogólnych wpływów podatkowych przez okres trzyletni. W najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja, która zwróci się ma do pana ministra Handlu i Przemysłu Kwiatkowskiego z prośbą o objęcie protektoratu, jak również do wojewody poznańskiego o poparcie akcji.

Dziwna miłość bliźniego

Marjawici boją się sądów.

Sosnowiec. 7. 11. (AW). Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę redaktora „Kurjera Zachodniego" Tadeusza Opioły oskarżonego przez księdza marjawickiego Nowakowskiego o zniewagę.

Tuż przed rozprawą ksiądz Nowakowski zrzekł się oskarżenia przesyłając do Sądu Okręgowego prośbę o umorzenie sprawy, umotywowaną obowiązującą go miłością bliźniego.

19 list staje do walki.

Gdańsk. 7. 11. (Pat). Gdańska komisja wyborcza unieważniła na dzisiejszem posiedzeniu dwie listy kandydatów poselskich zgłoszone przez nowe partje: rybaków i dużników hipotecznych. Liczba stronnictw, występujących z własnemi listami przy wyborach sejmowych zmniejszyła się wobec tego z 21 na 19, z tego 18 niemieckich i 1 polska.

Odwołanie Max Müllera.

Londyn. 7. 11. (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się, że poseł Wielkiej Brytanji w Warszawie Max Müller będzie odwołany, a miejsc[illegible]

W amerykańskim stylu.

Nowy Jork. 7. 11. (AW). Dokonywane tu są próby zainstalowania olbrzymiego nawet jak na stosunki amerykańskie, środka reklamowego. Za ekran do reklam świetlnych służyć ma ściana szczytowa drapacza chmur, wysokość liter napisów sięgać będzie wysokości 75 metrów. Aparat projekcyjny zaopatrzony będzie w instalację o sile 4 miljonów świec.

125 osób
zginęło w powodzi w Nowej Anglji.

Nowy Jork. 7. 11. (AW). Według dotychczasowych obliczeń ilość ofiar straszliwej katastrofy powodzi w Nowej Anglji sięga 125 osób. Przyjąć jednak należy, iż tymczasowa ta liczba ulegnie znacznemu powiększeniu. Dotąd jeszcze nie można sobie zdać sprawy z ogromu szkód materjalnych, jakie powódź wyrządziła. Około 50 miast zostało częściowo zniszczonych i na dłuższy czas odciętych będzie od świata. O sile żywiołu świadczy fakt, iż w kilku miejscach woda wykopała doły na głębokość 14 metrów. W dniu wczorajszym samoloty wojskowe dokonały obserwacyj terenu katastrofy. Z meldunków pilotów wynika, iż woda w rzekach powoli ustępuje.

Ze sportu

— Goplanja II — Pedjon I (Pakość) 12 : 0 (4 : 0). Zawody towarzyskie odbyły się w niedzielę dnia 30 października rb. na boisku 59 pp. w Inowrocławiu. Gospodarze mieli przez cały czas gry drużkocącą przewagę, która prócz rekordowej ilości bramek, uwidoczniła się ilością rzutów narożnych 14 : 0. Drużyna Pedjonu ograniczyła się prócz kilku sporadycznych wypadów do obrony i murowania bramki.

Z Goplanji nikogo wyróżnić nie można, drużyna grała dobrze. Bramkami podzielili się: Michan 5, Nackowski 2, Chełminiak 1, Czekański 2, Zerbst 1 i Jaskólski 1.

— Pedjon I — Goplanja II 0 : 10 (0 : 2). Zawody rewanżowe powyższych drużyn odbyły się w niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 2 po południu na boisku w Pakości, przynosząc Goplanji ponownie zasłużone zwycięstwo.

Gra przez cały czas pod wrażeniem treningu na jedną bramkę. Kornerów 18 dla Goplanji.

Bramki zdobyli Welke II 3, Więckowski 1, Czekański 1, Szlenk 2, Dombek 1, Michan 1 i Puszczykowski 1.

Po zawodach urządziła grupa wyrostków z pośród publiczności zwycięzcom owacje obrzucając ich kandelanami, który to fakt zdzierania na leży publicznie napiętnować.

W przyszłą niedzielę dnia 13 bm. rozegra II Goplanja zawody towarzyskie z drużyną TKS. I b. w Inowrocławiu na boisku 59 pp.

Ruch w towarzystwach

— Bliskość Towarzystwo I Oddział Młodzieży Powstańców i Wojaków. Zebranie miesięczne we wtorek 8 listopada wieczorem o godzinie 8 na sałce Hotelu Basta, ulica Król. Jadwigi. (2535)

Komendant (—) Zagórski. Prezes (—) Czaola.

Bank Polski

płacił w dniu 8 listopada 1927 roku za:

1 dolar am.	8.84
1 funt ang.	43.22
100 fr. franc.	34.85
100 fr. szwajc.	171.11
100 mk. niem.	211.47
100 guld. gd.	172.95

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 7. 11. 27.

Warunki: handel kurtowy, franko stacja załad

bohanki wag. dost. zaraz za 100 kg.

Żyto nowe	37.75—38.75
Pszenica nowa	46.25—47.25
Jęczmień targowy	35.00—36.00
Jęczmień browarowy	40.00—43.00
Owies nowy	33.25—36.00
Mąka żytnia 65 proc. wł. w stand.	00.00—58.00
„ „ 70 „ „ „	56.50—0.00
Mąka pszen. 65 „ „ „	70.00—72.00
Otręby żytnie	20.00—27.00
„ pszenne	24.75—26.75
Rzepak	59.00—66.00
Groch polny	49.00—54.00
Groch Wiktorja	63.00—88.00
Ziemniaki jadalne	0.43—6.70
Ziemniaki fabryczne 16 proc.	580 0.06

Uwaga: Usposobienie ogólne spokojne

Uwagi ogólne: Ceny oznaczone są transakcyjne, ceny bez gwiazdki są informacyjne, czyli wypośredkowane na podstawie nieoficjalnych transakcyj.

Standarty: a) na żyto poznańskie i pomorskie waga 693.5 gr. (117.5 l. w. h.) b) na pszenicę poznańską i pomorską waga 747 gr. (126.3 l. w. h.) c) na jęczmień browarowy pozn. i pom. waga 671 gr. (113.3 l. w. h.), d) na jęczmień przemiałowy pozn. i pom. waga 640 gr.

Obwieszczenie.

Z powodu nadchodzącej zimy, zwraca się niniejszem do właścicieli domów uwagę na przepisowe zabezpieczenie wodomierzy przed rozmrożeniem tzn., że każda studzienka winna posiadać podwójne wieka i pakunek należy umieścić pomiędzy dolne a górne wieko tak, ażeby nie zamieszczyć wodomierz.

Również przypomina się, że nie wolno zamykać zasuw na ulicach bez wiedzy Urzędu Wodociągowego osobom do tego nieuprawnionym.

W razie niezastosowania się do powyższego pociągnie się odnośne osoby do odpowiedzialności karnej. (2524)

INOWROCŁAW, dnia 3 listopada 1927 roku.

MAGISTRAT

(—) Antoni Splawski.

B. C. 692/27.

Wezwanie

Edwarda Prey'a z Modliborzyc poczta Parchanie powiat Inowrocław, przeciw Ottonowi Hertero wi obecnie zamieszkałemu w Niemczech zawiera następujący wniosek:

1) zasądza się pozwanego na wymazanie hipoteki w wysokości 6 tys. marek niem. zapisanej na nieruchomości Modliborzyce whl. 16 w oddziale III Nr. 1. dla Ottona Hertera

2) koszta tego sporu ponosi pozwany.

3) Wyrok uznaje się za tymczasowo wykonalny. (

Na zasadzie tej skargi i na wniosek powoda wyznaczony został termin do ustnej rozprawy na dzień 22 grudnia 1927 roku o godzinie 10 przed południem w tutejszym Sądzie Powiatowym pokój l. 33 i na ten termin się pozwanego wzywa.

Na publiczne doręczenie skargi i wezwania zezwolono.

(2588) Sekretarz Sądu Powiatowego.

Z codziennie świeżych uboji

stale oddajemy: 2516

głowy, stópki, sadło, polędwice, nerki, kości z mięsem, mięso drobne, głowiznę.

Prosimy o skierowanie zgłoszeń do nas.

BACON-EKSPORT

Tel. 292. Gniezno. Tel. 292.

Agentura „Dziennika Kujawskiego" w składzie obrazów i papieru

K. Męclewskiego

w Gniewkowie, ul. Sobieskiego 8

przyjmuje

przedpłatę na Dziennik Kujawski i wszelkie ogłoszenia

Bławaty — Nowości jesienno - zimowe na płaszcze damskie

Jedwabie, Aksamity, Rypsy, Flanelki — **Płótna, Inlety, Cdrasy, Kołdry**

Najtaniej, nie tylko najlepszej jakości polera 1024

B. Wojkowski, Inowrocław Król. Jadwigi 38.

Rzetelny i najtańszy skład bławatów.

TOREBKI

dla składów kolonjalnych, bielizny, kapeluszy — piekarzy i cukierników

z własnej składnicy dostarcza po cenach fabrycznych!!

Drukarnia Kujawska

Tel. 124 Inowrocław. Tel. 124

---

10. i 11. listopada 1927 r.

odbędzie się

ciągnienie I-ej klasy

Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

Loterja ta jest najlepszą w świecie. Co drugi los wygrywa.

Główna wygrana złotych 650.000 oraz 65.000 wygranych na ogólną sumę złotych 19.904.000.

Nabywajcie loty w najszczęśliwszej Kolekturze Polski Zachodniej

W Górnośląskim Banku Górniczo-Hutniczym S. A. w Katowicach, św. Jana 16, tel 24 38. Konto P. K. O. nr 304 761, Oddział Król. Huta, Wolności 26, telefon nr. 14-10.

U nas nikt przegrać nie może — Dotychczas wypłaciliśmy grającym u nas z górą 3.000.000 zł różnych wygranych. Oryginalne plany gry bezpłatnie.

W tem miejscu wyciąć i przesłać pocztą.

Zamówienie.

Do Kolektury

Górnośląski Bank Górniczo-Hutniczy S. A. Katowice ul. św. Jana nr. 16.

Niniejszem zamawiam do 1-ej klasy 16-ej Loterji Państwowej

ćwierć losów

pół losów

całych losów

należytość za powyższe przekazuję na konto w P. K. O. nr 304761 albo za pocz. pobraniem

Imię i nazwisko

dokładny adres (D. K.

FABRYKA STEMPLI **L. Kapela** Poznań, Wrocławska 16

Potrzebni **szofer-mechanik, mechanik** do reperacji samochodów, i **uczeń.** 2577

Karol Fritsch, mistrz mechanik, Inowrocław, Kasztelańska 23-25

Na odbyć się mający dnia 13 bm.

kiermasz

uprzejmie zaprasza

A Tag.

Dąbrowa Biskupia

Dla starszych państwa wolny wstęp 2575

Skład

w Bydgoszczy, przy pryncypalnej ulicy, dobrze prosperujący sprzedam z powodu choroby. Cena 5,500 złotych. Oferty pod „Centrum" do „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa nr. 72. 2587

OGŁOSZENIA DROBNE

W tym dziale ogłoszeń obliczamy milimetr tylko 8 groszy.

Zgubiłem

wykaz osobisty na nazwisko Mieczysław Biernacki, Wilkowiko nr. 2 Urzędowego znalazcę proszę o zwrot pod wskazanym adresem. 2576

Drągi

sosnowe I klasy zdrowe proste korowane oraz drągowinę świeżego cięcia zdatną na wszelki użytek gospodarczy dostarcza wagonowo Hurtownia Drzewa Władysław Krymski Solec Kujawski telefon 18. 2408

Majątki

gospodarstwa, młyny, fabryki, domy, dobrze się rentujące, hotele, restauracje i t. p. poleca na bardzo korzystnych warunkach i we wielkim wyborze. „Polonia" Bydgoszcz, Dworcowa nr. 17. Tel. 608. Właść.: P. Westfalewski. 2547

Pilot 196!

Proszę o podanie adresu do eksp. Dz. Kuj. 2578

Domek

w pobliżu Rynku, nadający się na każde przedsiębiorstwo sprzedam. Cena podług umowy. Adr. wskaże eksp. Dziennika Kujawskiego. 2674

Skrzydło

lewe, dobrze utrzymane na sprzedaż Ulica Toruńska 19. II 2562

Sprzedam

zaraz 50 ctr. kartofli Adres wskaże eksp. Dz. Kuj. pod nr. 2576.

Kapelusze

filcowe i aksamitne, swetry, trykotaże męskie, damskie i dla dzieci, pończochy, skarpety, wełna na pończochy, szale wełniane, chustki, getry, bielizna, kołnierzyki, materjały męskie i damskie aksamity do prania, muszestryn, barchany, poleca po cenach fabr. W. C. Biegański, Inowrocław Król. Jadwigi 15 (Hotel Basta) 2584

Pokój

słoneczny możliwie z fortepianem z utrzymaniem lub bez poszukuje. Oferty do ekspedycji Dziennika Kuj. 2581

Pokój

umeblowany zaraz lub później; do wynajęcia. Kasztelańska nr. 33, o. p. lewo 2579

Na wyjazd

do Gdyni porzebna od 15 bm. uczciwa, czysta i dobrze polecona starsza dziewczyna z praniem i prasowaniem do bezdz. małżeństwa Zgł. przyjmuje St. Waliński, Świętokrzyska 63, II ptr. 2586

Dziewczyna

z porządnej rodziny do małych dzieci, może się zaraz zgłosić. Adres wsk. eksp. Dzien. Kuj. 2573

Starszą

panienkę do składu obuwia poszukuje St. Domagalski, magazyn obuwia, Inowrocław, ul. Król. Jadwigi 4 2545

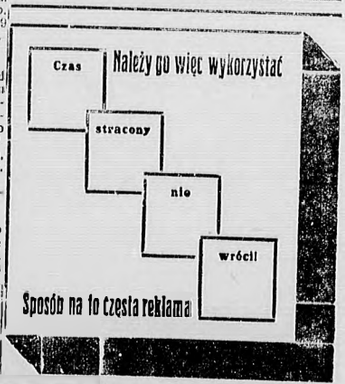

M. Mindykowski

Poznań, ul. Żydowska 33.

Pierwszorzędny specjalny magazyn dywanów i artykułów dekoracyjnych.

Specjalność

Dywany Smyrneńskie

Wyłączna sprzedaż Bielskiego Przedsiębiorstwa Wyrobu Dywanów

DYWANY I CHODNIKI MASZYNOWE

fabryk krajowych i zagranicznych

W wielkim wyborze

Firany - Narzuty - Serwety - Plusze - Gobeliny - Adamaszki - Brokaty